Rok XVII. Nr. 196. Sosnowiec, sobota 28 sierpnia 1926 roku. Cena numeru 20 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61533.

Prenumerata wynosi miesięcznie:

zł. 3,50

Zagranicą 5 zł

Nadzwyczajne posiedzenie Rady ministrów.

Warszawa, 27.8 (Tel. wł.) Na nadzwyczajnem posiedzeniu Rady ministrów, które odbędzie się w dniu jutrzejszym, omawiane będą sprawy ekonomiczne.

Konferencja w M. S. Wojsk.

Warszawa, 27.8 (Tel. wł.) W piątek rano przybył do M. s. wojskowych Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki, gdzie odbyła się zainicjowana na skutek życzenia p. Prezydenta konferencja w sprawie przemysłu wojskowego.

Dalszy ciąg konferencji odbędzie się w przyszłym tygodniu.

B. wojewoda Dębski zostanie przeniesiony do centrali M. S. wewnętrznych.

Warszawa, 27.8 (A.W.) — Dotychczasowy wojewoda wołyński pan Dębski wbrew pogłoskom o zupełnem opuszczeniu przez niego służby państwowej **otrzyma w dniach najbliższych nominację** na jedno z wyższych stanowisk w centrali Min. spr. wewn.

Obrady zarządu głównego „Piasta".

Warszawa, 27.8 (Tel. wł.) W piątek obradował zarząd główny Polskiego stronnictwa ludowego „Piast". Poseł Witos wygłosił referat o sytuacji politycznej, wice marszałek Dąbski referował sprawy polityki zagranicznej i wewnętrznej, poseł Kiernik omówił programowe zagadnienia stronnictwa.

W sobotę obradować będzie Rada naczelna na której powzięte będą rezolucje.

Lot Warszawa—Tokio.

Warszawa, 27.8 (Tel. wł.) W piątek rano z lotniska Mokotowskiego wyleci pilot por. Orliński, aby odbyć raid Warszawa—Tokio.

Por. Orlińskiemu towarzyszy mechanik sierżant Kubik, znany z lotu pułkownika Rajskiego: Francja — Afryka — Turcja — Polska.

Por. Orliński odbywa lot na aparacie Breguet XIV.

Przed Zjazdem katolickim w Warszawie

Warszawa, 27.8 (AW) W sali Rady miejskiej o godzinie 5 popołudniu odbyło się zebranie towarzyskie z okazji rozpoczynającego się Zjazdu katolickiego. Następnie uczestnicy zebrania udali się na przystań W.P.W. dokąd o godzinie 7 przybędą z Płocka relikwie św. Stanisława Kostki. Relikwie będą w uroczystej procesji przeniesione do kościoła u Ojców Jezuitów. Jutro rano relikwie będą odwiezione samochodem do Kostkowa. Równocześnie rozpocznie się Zjazd katolicki w wielkiej sali Politechniki.

Warszawa, 27.8 (Tel. wł.) W uroczystym Zjeździe katolickim, który nastąpi w sobotę weźmie udział Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki. Rząd reprezentować będzie minister Młodzianowski.

Przedłużenie ulg kolejowych.

Warszawa, 27.8 (Tel. wł.). Wobec przedłużenia wakacji szkolnych do 15 września br. Ministerjum kolei przesunęło ważność ulg kolejowych dla młodzieży szkolnej do 15 września br.

Polska uzyska stałe miejsce w Radzie Ligi Narodów?

Sensacyjne wiadomości podane przez niemiecki dziennik.

Berlin, 27.8 (Tel. wł.) — „Börser Zeitung" podaje wadomość, że sprawa reorganizacji Rady Ligi Narodów jest załatwioną niepomyślnie dla Niemiec, ponieważ następnego dnia po przyznaniu stałego miejsca Niemcom uzyska również stałe miejsce Polska. Pismo to ubolewa, że Niemcy najpierw w Locarno, a obecnie wstępując do Ligi Narodów tem samem uznają za ustalone granice nakreślone przez Traktat Wersalski.

W dalszym ciągu pisze, że obowiązkiem [illegible] niemieckich jest nie dopuścić aby Niemcy po Genewie opanował duch pacyfistyczny.

Nie monopol, a centralizacja w handlu zbożem.

Komunikat Ministerjum w sprawie regulacji handlu zbożem

Warszawa, 27.8. (Tel. wł.). W związku z całym szeregiem memorjałów jakie wpłynęły do Rządu w sprawie rzekomo mającego nastąpić zmonopolizowanie handlu zbożem, Ministerjum rolnictwa komunikuje, że zdaniem Ministerjum racjonalny rozwój handlu zbożem, zarówno na rynku wewnętrznym, jak i zewnętrznym, da się osiągnąć jedynie na drodze wolnej konkurencji.

Z tego też powodu Rząd nie ma zamiaru monopolizować handlu zbożem ani wywozowego, ani też na rynku wewnętrznym.

Dążąc do naprawy stosunków w dziedzinie handlu zbożem, Ministerjum rolnictwa odnosi się przychylnie do scentralizowania handlu zbożem, w szczególności wywozowego.

Zcentralizowanie wywozu będzie jednym z dodatnich środków na opanowanie rynków zagranicznych, przyczyni się do poprawy jakości zboża, a przedewszystkiem wyeliminuje w handlu zbożem nadmiar pośredników.

Bank eksportowy pod znakiem zapytania.

Warszawa, 27.8 (Tel. wł.) Jak się okazuje statut Banku eksportowego jeszcze nie jest opracowany i Walne zgromadzenie akcjonarjuszy Banku Polskiego, które zbierze się w dniu 30 b. m. sprawą tą zajmować się nie będzie. Dopiero 9 września b. r. zbierze się Rada Banku Polskiego, która omawiać będzie statut Banku eksportowego.

Z drugiej zaś strony w kołach finansowych wyrażają wątpliwość, czy stworzenie Banku eksportowego, który obracać będzie wyłącznie dolarami jest celowe i nie wpłynie na obniżenie polskiej waluty.

Kwestja zatem utworzenia Banku eksportowego znajduje się jeszcze pod znakiem zapytania.

Nie zamierzają intrygować przeciwko Polsce.

Prasa niemiecka o reorganizacji Rady Ligi Narodów.

Berlin, 27.8 (PAT) Dzienniki lewicowe zapatrują się dość spokojnie na możliwość udzielenia Polsce niestałego miejsca w Radzie Ligi z równoczesnem zabezpieczeniem ponownego jej wyboru. Prasa prawicowa zaznacza, **że Niemcy nie zamierzają intrygować przeciw wyborowi Polski do Rady**, jednocześnie jednak pociesza się, że między prawem wybieralności a samym faktem wyboru jest jeszcze znaczna różnica.

„Berliner Zeitung" pisze w tej sprawie: **Ostateczna współpraca z Polską w Radzie Ligi mogłaby leżeć w interesie Niemiec.** „Lokalanzeitunger" zastanawiając się w dłuższym artykule nad tem, czy niemiecka delegacja ma głosować za Polską jako niestałym członkiem rady, twierdzi, że niektórzy członkowie rządu Rzeszy odpowiedzieli na to pytanie z różnych względów twierdząco.

Konferencja min. Zaleskiego z min. Briandem.

Paryż, 27.8 (A.W.) — Wczoraj wieczorem min. spraw zagranicznych Briand prowadził ożywione rokowania w sprawach związanych ze zbliżającą się sesją Ligi Narodów z posłem angielskim, oraz ambasadorem hiszpańskim Quinones de Leonem. **Następnie naradzał się Briand z min. spr. zagranicznych Rzplitej Zaleskim**, który znajduje się w Paryżu w towarzystwie posła polskiego w Berlinie, Olszewskiego.

Komuniści w Niemczech przeciwko Lidze Narodów.

P. Stressemann uzyskał większość dla swej polityki w komisji Reichstagu

Berlin, 27.8 (A.W.) —Komisja do spraw zagranicznych Reichstagu przeprowadziła w dniu wczorajszym generalną dyskusję nad ostatniem exposé politycznem wygłoszonem przez ministra Stressemana. Przeprowadzenia głosowań nie przewidywano, mimo to **jednak komuniści postawili wniosek, aby komisja zaleciła plenum Reichstagu wezwać rząd Rzeszy do wycofania złożonego podania o wstąpienie do Ligi Narodów.** Wniosek ten odrzucony został wszystkimi głosami przeciwko głosom przedstawicieli komunistów i Voelkische. Wielką sensację budziło głosowanie niemiecko-narodowych, którzy opowiedzieli się przeciwko wnioskowi, przyczem przedstawiciel niemiecko-narodowy zaznaczył, iż partja z pewnemi zastrzeżeniami zgadza się na osobę p. Stressemana jako kierownika polityki niemieckiej i przyjęty przez niego kurs polityki zagranicznej. Przedstawiciele niemiecko-narodowych wskazali wprawdzie, iż nie mogli ponosić odpowiedzialności za skutki polityczne, zwłaszcza w zakresie polityki wobec Ligi Narodów, **jednakże ostatnie stanowisko niemiecko-narodowych komentowane jest jako złagodzenie opozycji wobec obecnego rządu.**

Likwidacja komisji likwidacyjnej.

Warszawa, 27.8 (A. W.) — Komisja likwidacyjna, pozostająca pod kierownictwem generała Żeligowskiego, stworzona dla spraw związanych z wypadkami majowemi, zostanie rozwiązaną w dn. 1 września br.

Kurs dolara w Warszawie.

Warszawa, 27.8 (Tel. wł.) Na rynku walutowym spokojnie. Oficjalny kurs dolara za gotówkę wynosi 8.99, za czeki 9.02.

Czarna giełda oferowała dolary po kursie 8.985.

Na rynku acyj panuje wielka zniżka.

Zniesienie wydziałów prasowych.

Warszawa, 27.8 (A.W.) — Krążą pogłoski, iż poza zniesieniem wydziału prasowego Min. spraw wewnętrznych zniesione będą wydziały prasowe innych ministerjów nie wykluczając prezydjum Rady ministrów. Wydział prasowy pozostanie jedynie przy M. S. Zagr.

Kongres mniejszości.

Genewa, 27.8 (PAT) Kongres mniejszości przyjął rezolucję zaproponowaną przez przedstawicieli mniejszości niemieckiej na Węgrzech, która to rezolucja uznaje gospodarcze równouprawnienie za zasadniczy warunek politycznego i kulturalnego równouprawnienia.

Sprawa rozbrojenia

Genewa, 27.8 (PAT) Podkomisja wojskowa do spraw dotyczących programu rozbrojenia postanowiła przedstawić wyniki swych prac w czasie sesji Zgromadzenia Ligi Narodów.

Stracenie spiskowców.

Angora, 27.8 (PAT) Członkowie stronnictwa unjonistów z ministrem Dżawidem Bejem na czele skazani na śmierć przez trybunał niezależności zostali straceni.

Przykry incydent.

Paryż 27.8 (A.W.) — Nad grobem Nieznanego Żołnierza zdarzył się wczoraj przykry incydent. **Grupa młodzieży niemieckiej wśród nich 4 kobiety złożyła na grobie wieniec z czerwonych kwiatów ze wstążkami z napisem w niemieckim i francuskim języku: Młodzież niemiecka Nieznanemu Żołnierzowi.** Fakt ten wywołał niepokój wśród publiczności. Za zezwoleniem policji wieńce zostały usunięte.

Nowy zamach w Portugalji.

Lizbona, 27.8 (A.W.) — Nastrój w mieście jest coraz bardziej naprężony. Krążą pogłoski o szykującym się nowym zamachu ze strony przeciwników obecnego rządu. Potwierdzenie tych pogłosek znajduje się w fakcie skupiania w Lizbonie znacznych oddziałów wojskowych, wiernych rządowi. Zapowiedziane zostało ogłoszenie stanu wojennego.

PRZEGLĄD PRASY

Dezorganizacja armji.

Roman Dmowski w dalszym ciągu cyklu artykułów zamieszczanych w „Gazecie W. P." na temat „organizacji narodu", charakteryzuje armję polską.

O tem, jak mało organizatorowie naszej armji interesowali się sprawą oparcia jej ustroju moralnego na zdrowej, a sprawiedliwej dyscyplinie, na ustaleniu i ścisłem przestrzeganiu odpowiedzialności zarówno podwładnych, jak zwierzchników, świadczy najlepiej fakt, **że dotychczas nie istnieje polski kodeks wojskowy, pomimo że opracowanie go nie wymagałoby ani tak wiele sił, ani czasu.** Posługiwanie się kodeksem austrjackim, kodeksem armji, która nie była armją narodową, z jednej strony nie pozwalała na ściśle jego stosowanie, z drugiej wypacza ducha polskiego wojska i prowadzi do zamętu pojęć. Dyscyplina naszej armji w głębszem znaczeniu tego słowa opiera się dotychczas głównie na tem, że lepsi oficerowie sami ją sobie dobrowolnie nakładają i przestrzegają jej tak, jak to rozumieją. W tym stanie rzeczy szerokie pole jest otwarte dla dowolnego pojmowania obowiązków i odpowiedzialności, cośmy niestety, nieraz mieli możność stwierdzić, zwłaszcza w chwilach próby, jak w r. 1920 lub w maju 1926.

Armja, którą nie rządzi sprawiedliwe, a ściśle przestrzegane prawo, łatwo się dezorganizuje, przestaje być armją.

Rewolucja wojskowa każda, najmocniej nawet zorganizowana, armję rozkłada. Zwierzchnicy, żądając od podwładnych pogwałcenia prawa, tem samem się od nich uzależniają. Cóż dopiero, jeżeli przewrotu dokonywa wojsko zorganizowane słabo i jeżeli ten przewrót w swoim charakterze znacznie odbiega od typu rewolucyj ściśle wojskowych, jeżeli w jego przeprowadzeniu **nie liczono się zbytnio ani ze skrupułami wojskowemi, ani z narodowemi.**

Nieczęsto się zdarzało, ażeby wojsku kazano bombardować swoje miasto, stolicę własnego państwa jak to robiono w przewrocie majowym (np. z dział ustawionych na ulicy Lubelskiej na Pradze i walących po przez Wisłę w Warszawę), lub strzelać do okien domów, zamieszkałych przez rodaków. Nie trzeba szeroko wykładać, czego się uczy przy takich operacjach żołnierz, jak to wpływa na jego stan moralny jakie wytwarza u niego zdolności, zdolności, które nie wiadomo przeciw komu mogą być w przyszłości zużytkowane.

Nie mówię już o skutkach złamania przysięgi — o tem mówiono dosyć, to zresztą jest nieodłączne od każdej rewolucji.

Przewrót majowy miał wyjątkowy charakter z punktu widzenia wojskowego. Tu najważniejszą bodaj jego stroną było przygotowanie spisku podwładnych przeciw zwierzchnikom, w szczególności podoficerów przeciw oficerom. Spisek ten, rozgałęziony szeroko, dał duże owoce w chwili przewrotu, że przytoczymy fakt najbardziej uderzający, **jak związanie i ubezwładnienie dowódcy pułku przez podoficerów.** Tym sposobem armja polska została pozbawiona podoficerów, bo ci, którzy podobną rolę odegrali, do swej służby już się nie nadają. Chcąc nasze wojsko zrobić naprawdę armją, trzebaby bodaj większość podoficerów zastąpić innymi, a dotychczasowych porobić chyba dowódcami.

Zawiele jest dziś w naszem wojsku ludzi, którzy nauczyli się nielojalności w stosunku do swych zwierzchników, ażeby można było wiele liczyć na jej głębszą dyscyplinę, na jej mocny ustrój moralny. Nie daj Boże, żeby na nią rychło przyszła chwila ciężkiej próby.

Na tem podłożu wszelka propaganda polityczna w wojsku przedstawia ogromne niebezpieczeństwo, które tylko bardzo lekkomyślny naród mógłby sobie lekceważyć. A propaganda przecież istnieje — o tem władze wojskowe dobrze wiedzą.

Jeżeli w naszem wojsku od początku było zawiele polityki, to dziś jej jest o wiele więcej, niż kiedykolwiek. Jest polityka osobista, skupiająca się koło pojedyńczych ludzi trzeba stwierdzić, że nie **koło jednego człowieka** i jest **polityka partyjna, rozmaitych zabarwień aż do komunistycznego,** reprezentowanego nawet **przez niektórych wyższych wojskowych** (t. zw. narodowy komunizm — bo i takie **kierunki, się u nas rodzą). To od góry; od dołu zaś wpełza propaganda komunistyczna zzewnątrz, mająca dziś szerzej otwarte wrota i napotykająca grunt wdzięczniejszy.**

Do władz wojskowych należy wiedzieć, jakich rozmiarów te niebezpieczne zjawiska dosięgają i do nich należy z niemi sobie radzić, bo one tylko radzić mogą. Naród wszakże musi zdawać sobie sprawę z wytworzonego przez wypadki majowe położenia i rozumieć, jakie stąd nań obowiązki spadają.

Nie trzeba nadto zapominać, że w przewrocie majowym walczyła nietylko część armji oficjalnej, ale i druga, istniejąca u nas półoficjalna armja, t. zw. „Strzelec", walcząca wspólnie i uzbrojona przez wojsko garść dzikiego tłumu. To wszystko ma swoje konsekwencje to pozostawia ślady w duszach, jest siewem, z którego najniespodziewańszy plon może wyrosnąć. To trzeba brać bacznie pod uwagę, że organizacja „Strzelca" dziś prowadzi — trudno zrozumieć, w jakim celu — masowy werbunek po całym kraju, a są poważne dane, że zaciąga się do niej wielu komunistów, ażeby skorzystać z możności wyćwiczenia się wojskowego.

To wszystko nie są czynniki wzmacniające naszą organizację państwową i pozwalające społeczeństwu liczyć, że ci, którzy na jej czele stoją, zabezpieczą je od wszelkich niespodzianek.

Powtarzam: **im słabsza jest organizacja państwa tem silniejsza misi być organizacja narodu.**

Mieliśmy już w krótkiej historji naszego niezawisłego bytu chwilę wielkiego niebezpieczeństwa, kiedy państwo i jego organy nie dopisały i kiedy organizacja moralna narodu ocaliła Polskę od zguby. Mieliśmy rok 1920, kiedy organizacja moralna armji okazała się zasłabą i kiedy mocny duch narodu uratował ducha armji i jej losy.

Memorandum rządu hiszpańskiego.

Anglja odegra rolę życzliwego i przyjaznego słuchacza

Londyn, 27.8 (AW) Rząd hiszpański wysłał już do rządu angielskiego na jego życzenie **pisemne memorandum tyczące się żądań w kwestji Tangeru. Memorandum to streszcza się z notami przedłożonemi w Paryżu i Rzymie. Zawiera ono według informacji dyplomatycznego korespondenta „Daily Telegraph" powody, dla których Hiszpania swoje żądania wyraża jakoteż powody na podstawie których Hiszpanja rości prawa do otrzymania stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów.**

Pomimo, że Hiszpanja wiąże w ten sposób z sobą obie te kwestje, odpowie rząd angielski Hiszpanji na każdą kwestję oddzielnie. Anglja zresztą zaniecha przy następnych rokowaniach zformułowania propozycji, **a odegra tylko rolę życzliwego i przyjaznego słuchacza,** jakoteż weźmie udział w ewentualnej międzynarodowej konferencji przestrzegając jednakże obrony swoich wojskowych interesów

Francja wobec zagadnienia Tangeru.

Obawia się osłabienia dominującego stanowiska w Marokku.

Paryż, 27.8 (AW) Prasa tutejsza **z ożywieniem zajmuje się zagadnieniem strefy tangerskiej i w związku z tem polityką rządu francuskiego, prowadzoną wobec Hiszpanji.** Politykę tę w Echo de Paris, publicysta tego pisma Petrinax poddaje krytyce dowodząc, iż **prowadzi ona do osłabienia dominującego dotąd stanowiska Francji w Marokku.** „Le Journal" zwraca uwagę, iż zgromadzenie Ligi Narodów nie jest odpowiedniem forum do rozstrzygnięcia sprawy tangerskiej ze względu na to, iż Tanger pozostaje pod władzą suwerenną sułtana marokańskiego. Znaczna część prasy odnosi się krytycznie lub z rezerwą do deklaracji hiszpańskiej, złożonej rządom francuskiemu, angielskiemu, Stanom Zjednoczonym i włoskiemu, precyzującej żądania hiszpańskie włączenie strefy tangerskiej do posiadłości hiszpańskiej w Marokku.

Stanowisko rządu francuskiego.

Paryż, 27.8 (PAT) W związku z postanowieniami, przyjętemi na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów, rząd złożył oświadczenie w sprawie Tangeru. Stanowisko rządu francuskiego w tej sprawie jest następujące: **Rząd aprobuje te z pośród dezyderatów Hiszpanji, które wydają mu się słuszne.** Teren porozumienia w sprawie zwiększenia wpływów Hiszpanji w Tangerze dałby się łatwo znaleźć pod warunkiem, że interesy materyjalne Francji będą poszanowane, raz, że sprawa pozostanie w rękach stron zainteresowanych bezpośrednio i nie będzie załatwiana na terenie międzynarodowym.

Pisma jednomyślnie wyrażają opinję, iż kwestja Tangeru nie będzie mogła być przekazana Lidze Narodów, ponieważ Tanger nie jest terenem mandatowym.

Nowy rząd grecki.

Ministrem spraw zagranicznych został przyjaciel Francji.

Wiedeń, 27.8 (PAT) „Neue Freie Presse" donosi z Aten, że mianowany ministrem spraw zagranicznych w gabinecie generała Kondylisa Argyropulos zajmował dotychczas stanowisko posła w Angorze. **Jest on gorącym przyjacielem Francji.** Tekę ministerjum spraw wewnętrznych objął prof. uniwersytetu Petimeras. Wedle informacyj tego dziennika rząd jugosłowiański na zapytanie skierowane do rządu greckiego jak się zapatruje na sprawę powrotu do kraju gen. Plastirasa przebywającego na terytorjum Jugosławji otrzymał odpowiedź, że generał Plastiras może powrócić do kraju.

Sprzeczne wiadomości o walkach w Grecji.

Pogłoski o ostrzeliwaniu Salonik.

Wiedeń, 27.8 (PAT) — „Neue Freie Presse" donosi z Sofji, na podstawie wiadomości z nad granicy bułgarsko-greckiej, **jakoby w Grecji miała wybuchnąć kontrrewolucja.** Przed południem i aż do 7-ej wieczorem słychać było podobno w Salonikach, a następnie w Seres i Drama strzały karabinowe. **Obiegają pogłoski, że flota rządowa ostrzeliwała Saloniki, gdzie podobno koncentrują się kontrrewolucjoniści.**

Wiadomości o krwawych starciach pozbawione podstawy

Wiedeń, 27.8 (PAT) — „Neues Wiener Tageblatt" donosi z Aten, że garnizony prowincjonalne domagają się usunięcia z armji wszystkich tych osób, które ponoszą odpowiedzialność za obecną sytuację polityczną w kraju. Wedle informacji dzienników **wszystkie pogłoski o krwawych starciach w Salonikach pozbawione są wszelkiej podstawy.**

Skradzione przez Niemcy maszyny,

Czechosłowacja będzie musiała zwrócić Francji.

Praga, 27.8 (A.W.) — Jak „Preger Presse" dowiaduje się, odbędzie się w najbliższych dniach za pośrednictwem czechosłowackiego poselstwa w Paryżu dyplomatyczne rokowania tyczące się odszkodowań i restytuowania maszyn **zrabowanych we Francji** podczas wojny, które zostały sprzedane w Niemczech i b. monarchji austro-węgierskiej. **Chodzi tu głównie o maszyny przemysłu włókienniczego.** Wartość znajdujących się w Czechosłowacji wynosi około **4 miljonów koron czeskich.**

Urugwaj popirze Niemcy.

Montevideo 27.8 (A. W.) — Po odbytej konferencji z prezydentem republiki zakomunikował minister spraw zagranicznych przedstawicielowi „United Press", że Urugwaj poprze nietylko przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów, **ale także udzielenie Niemcom stałego miejsca w Radzie Ligi.**

Na wygnanie.

Paryż, 27.8 (A.W.) — Abd-el-Krim **odprawił całą swą świtę, która mu towarzyszyła na wygnaniu,** jakoteż swego sekretarza, i lekarza przybocznego. Wyjedzie on dziś w południe do Casablanca, dokąd przybędzie wieczorem, i stąd zostanie przetransportowany na wyspę Reunion.

Echa śląskie.

Przed otwarciem sezonu teatralnego.

Katowice, 27.8 (Tel. wł.) — Otwarcie sezonu teatralnego nastąpi w dniu 4 września. Na inauguracyjne przedstawienie działu dramatycznego zostanie wystawiony „Irydjon" Krasińskiego.

Kierownikiem dramatu został p. Krakowski, dekoratorem p. Hieronim Zwoliński.

Przyjazd ks. prymasa dr. Hlonda.

Katowice, 27.8 (Tel. wł.) — Jutro przybędzie do Katowic ks. prymas dr. Hlond, który powrócił już do zdrowia. Po kilkudniowym pobycie w Katowicach ks. prymas wyjedzie prawdopodobnie na kilkutygodniowy pobyt do Krynicy, a dopiero po powrocie z Krynicy opuści ks. prymas na stałe djecezję śląską i odbędzie się w Gnieźnie uroczysty ingres na stolicę gnieźnieńską.

Echa dymisji p. Bilskiego.

Katowice, 27.8 (Tel. wł.) — W związku z dymisją p. wojewody Bilskiego w prasie niemieckiej ukazały się artykuły omawiające działalność p. Bilskiego na Śląsku. Naogół Niemcy odnoszą się z rezerwą do osoby p. Bilskiego i wykazują mu szereg błędów popełnionych przez jego podwładnych.

Nominację dr. Grażyńskiego na wojewodę witają Niemcy z dużemi zastrzeżeniami ze względu na jego stosunek do Związku Powstańców, który bardzo agresywnie walczy z niemczyzną.

Powrót z ćwiczeń.

Katowice, 27.8 (PAT) — W sobotę dn. 28 bm. pomiędzy godz. 16 — 18 wraca do Katowic 23 Dywizja z manewrów. Na rynku odbędzie się defilada.

Odznaczenie.

Katowice, 27.8 (PAT) — W dniu 27 bm p. wojewoda śląski wręczył p. Marcie Komanderównej urzędniczce IX stopnia służbowego Urzędu wojewódzkiego srebrny Krzyż zasługi w uznaniu pracy społeczno-narodowej na terenie G. Śląska w okresie plebiscytu wykonywanej ofiarnie znarażaniem życia.

14-ty dzień ciągnienia loterji państwowej.

Warszawa, 27.8 (Tel. wł.) — W 14-ym dniu ciągnienia 13-ej loterji państwowej wygrane padły na następujące numery:

3.000 zł. — nr: 10027.

2.000 zł. — nry: 23708, 31106.

1.000 zł. — nry: 89, 17229, 31791, 40080 51351.

600 zł. — nry: 3731, 5654, 10355, 13593 19192, 19252, 38767, 49665, 56629, 59556 61021, 61776.

500 zł. — nry: 14060, 14571, 22693, 28437, 32297, 35523, 42791, 50595, 58407 60099, 61929.

Przed walną kampanją.

Wśród zdobyczy moralno-politycznych, które wojna światowa przyniosła rzekomo ludzkości, umieścili rozmaici entuzjaści na miejscu honorowem tak zwaną jawną dyplomację. Na przyszłość wszelkie rokowania pomiędzy państwami miały odbywać się jawnie, każdy obywatel miał o nich posiadać dokładne wiadomości, zarówno członek parlamentarnej komisji dla spraw zagranicznych pod pieczęcią tajemnicy, jak członek dajmy na to kolegjum sędziów piłki nożnej.

Ale stało się inaczej i dzisiaj dyplomacja jest taką, jaką być musi, bo jest tajna, a tajność ta przestrzegana jest tem ściślej, im drażliwsze rzeczy są przedmiotem rokowań. Takim drażliwym przedmiotem jest obecnie sprawa nowych mandatów do Rady Ligi Narodów. Po marcowem, bezprzykładnem potknięciu się dyplomacji europejskiej w Genewie, nastąpiła konsternacja nawet wśród największych augurów. Trudno usprawiedliwić takie potknięcie się. Przypomina się powiedzenie Talleyranda z czasów, kiedy był jeszcze biskupem i kiedy jeden z kanoników, chcąc usprawiedliwić błędny krok kapituły, oświadczył: „Koń ma cztery nogi, a potknie się". Na to spokojnie odpowiedział Talleyrand: „Tak jest, koń może się potknąć, ale nie cała stajnia".

Dyplomaci potknąwszy się boleśnie w Genewie, pracują teraz usilnie nad naprawieniem fatalnych skutków tego wypadku, a bodaj czy nie katastrofy. Zrazili i obrazili cały szereg bardzo poważnych członków Ligi Narodów, a w dodatku spostrzegli ku swojemu zdumieniu, że ta strona, dla której to wszystko uczyniono, występuje z wyrzutami, a nawet z pogróżkami. Chamberlain i prowadzony przez niego na pasku Briand, chcieli wzmocnić Ligę Narodów przez wstąpienie do niej Niemców, a tymczasem zadali jej cios conajmniej bolesny. I gdyby przynajmniej naprawa błędów rokowała dobre nadzieje. Ale tak nie jest. Coprawda politycy, kierujący „de facto" losami Ligi Narodów, milczą tajemniczo i zerwali zupełnie z dawnemi konferencjami prasowemi, a nawet nic nie mówią za pośrednictwem swoich biur prasowych.

Opinja publiczna nie wie nic, co się dzieje za kulisami i musi poprzestawać na luźnych wiadomościach, które często posiadają dużo cech prawdopodobieństwa, a mało momentów pocieszających.

Z tych wiadomości wynika niezbicie, że Niemcy mają zupełną słuszność, kiedy otwarcie mówią, że kamieniem węgielnym angielskiej polityki wobec Ligi Narodów jest przyjęcie do Ligi państwa niemieckiego. Niemniej słusznie twierdzą Niemcy, że obecnie w sprawach Ligi rozstrzyga Londyn. Wobec tego najsilniejsze atuty są w rękach niemieckich. Z lekkiem sercem przyjęli aljanci wystąpienie Brazylji z Ligi Narodów, którą już poprzednio opuściła Argentyna. Przedstawiciele obu tych państw rozwinęli żywą działalność w Lidze i sąd ich o zawiklanych sprawach europejskich bywał zwykle trafny. Obecność ich w Genewie byłaby bardzo pożądana. Przychodzi kolej na Hiszpanję. Jeżeli w Paryżu czyniono silne zabiegi o skaptowanie Hiszpanji, to po drugiej stronie kanału akcję tę popierano w szczególny sposób. I tak „Daily Chronicle" protekcjonalnie oświadcza, że jeżeli Hiszpanja jest „rozsądna", to poprzestanie na półstałem miejscu, a „Daily News" powiada z brutalną otwartością, że mając wybór pomiędzy wstąpieniem Niemiec do Ligi, a wystąpieniem z niej Hiszpanji, to wystąpienie Hiszpanji będzie mniejszem złem.

A Polska? Niemcy liczą na to, że Polska już jest ugłaskana. Polska — powiadają Niemcy — z powodu swojego położenia geograficznego jest wobec Ligi Narodów zmuszona do politycznego porozumienia. Tak — ale porozumienie z istoty swojej musi być obustronne i nie może być narzucone. A co do geograficznego położenia Polski niechaj nam będzie wolno postawić następujące pytanie: „Co jest dla Ligi i dla Europy bardziej pożądane, czy sąsiadująca z Sowietami Polska, należąca do Ligi, czy też Polska, nie należąca do niej?" Bo jeżeli Cziczerin radby odciągnąć Niemcy od Ligi, to tem chętniej chciał odciągnąć Polskę. Pozatem „Neue Freie Presse" w korespondencji z Genewy powiada: „Odnosimy wrażenie, jakoby Polska czekała na rozwikłanie sprawy hiszpańskiej; dlatego też dyplomacja angielska zachowuje się z rezerwą".

Zaznaczyliśmy, że opinja publiczna nic nie wie, co się dzieje za kulisami. To jest rzecz dosyć zwy[...]. Ale niezwykłą jest rzeczą, że ci, którzy stoją u steru Polski milczą i to milczą w dość charakterystyczny sposób, mimo wszelkie alarmy prasowe.

Czyżby czuli się na siłach przełamać wszystkie przeszkody i trudności najdonioślejsze?

Xy.

Obraz szkolnictwa średniego w cyfrach.

Więcej szkół prywatnych niż państwowych.

„Przegląd Pedagogiczny" podaje wyczerpującą statystykę szkół średnich ogólnokształcących w Polsce, zaopatrzoną w odpowiednie komentarze. Z danych cyfrowych dowiadujemy się, że w roku szkolnym 1925-6 mieliśmy zatem na całym obszarze Rzeczypospolitej 786 szkół średnich ogólnokształcących. W roku szkolnym 1923-4 było 765, w roku szkolnym zaś 1924-5 — 770.

Z zestawienia tego wynika, **że w ciągu ostatniego trzechlecia przybyło 21 szkół średnich ogólnokształcących**, mimo, iż głosi się powszechnie, że szkół tych mamy — jak na nasze stosunki — dostateczną liczbę i że ekspansję naszą w kierunku tworzenia nowych szkół należy skierować w zupełnie inną stronę.

Znamienne jest, że w przyroście tym niema ani jednej szkoły państwowej, że są to natomiast wszystko szkoły prywatne, których w Polsce mamy obecnie 519 na 267 gimnazjów państwowych.

Charakterystyczną zatem cechą szkolnictwa średniego ogólnokształcącego w Polsce jest dwukrotna prawie przewaga ilościowa szkolnictwa prywatnego nad szkolnictwom państwowem, przewaga, która — jak z powyższego zestawienia wynika — wykazuje tendencję ku dalszemu rozrostowi.

Bez względu jednak na rozwiązanie zasadniczego zagadnienia szkoła prywatna ma w Polsce ze względów choćby skarbowych jeszcze długą przyszłość przed sobą. Chodzi tylko o to, aby nie zeszła na manowce, aby była nadal — jak w okresie zaborów — szkołą dobrą i pożyteczną.

Największą liczbę szkół prywatnych mamy w Warszawie - mieście, bo aż 93 na 14 państwowych szkół średnich: dalej idą: województwo Łódzkie, w którem jest 71 szkół prywatnych na 13 państwowych, **województwo Kieleckie 44 szkoły prywatne na 17 państwowych**, województwo Warszawskie 40 szkół prywatnych na 17 szkół państwowych. Znaczną przewagę szkół prywatnych nad państwowemi wykazują nadto województwa: Białostockie, Lubelskie, Poleskie, Wileńskie, Wołyńskie i Śląskie.

Inaczej przedstawia się sprawa w województwach b. zaboru austrjackiego i niemieckiego, z wyjątkiem województwa Śląskiego. Tutaj znajdujemy przewagę państwowego szkolnictwa średniego nad prywatnem, albo też ich równowagę. I tak jest w województwie Krakowskiem 29 szkół państwowych i 23 prywatne, w okręgu szkolnym lwowskim, obejmującym trzy województwa, 60 szkół państwowych i 58 prywatnych, w województwie Pomorskiem 20 szkół państwowych i 13 prywatnych, w województwie Poznańskiem wreszcie 30 szkół państwowych i 32 szkoły prywatne.

Z ogólnej liczby szkół średnich jest 313 szkół męskich, 252 żeńskich i 221 koedukacyjnych. W szkołach średnich ogólnokształcących wychowuje się ogółem 140.496 uczniów i 86.426 uczenic, razem 220.922 młodzieży.

Pod względem typów przeważa w szkolnictwie średniem ogólnokształcącem typ humanistyczny i to tak w szkolnictwie państwowem, jak i prywatnem. **Szkół humanistycznych mamy aż 499**, drugie z kolei miejsce zajmują szkoły typu matematyczno-przyrodniczego (97), dalej idą szkoły klasyczne (88, przeważnie na ziemiach b. zaboru austrjackiego i niemieckiego), neoklasyczne (16), neohumanistyczne (4), licealne (19, wyłącznie w b. zaborze pruskim), pod budową (2) i o dwu typach (61).

Widać z tego, że kwestja typów, w teorji jakoby rozwiązana, w praktyce daleka jest od racjonalnego zrealizowania. Typ humanistyczny, wychowawczo najmniej wyraźny i zdecydowany, cieszy się ciągle największą popularnością: w ostatnich zaś czasach, przy naogół niewielkiej zmianie w szkolnictwie pod względem typów, podniosła się liczba szkół humanistycznych i neohumanistycznych, zmniejszyła się zaś nieco liczba szkół matematyczno-przyrodniczych i klasycznych.

Na usługach III międzynarodówki.

Niebezpieczni teroryści w Rumunji.

Pod koniec roku 1920 eksplodowała w senacie rumuńskim bomba, zabijając jednego i raniąc kilku senatorów. Jak się wkrótce okazało, sprawcą zamachu był komunista Maks Goldstein, którego też wraz z jego towarzyszami partyjnymi: Szmilem, Bubnowskim i Tkaczenką aresztowano. W roku 1922 udało się dwum aresztowanym podczas transportu do sądu zmylić czujność konwoju i zbiec w niewiadomym kierunku. Ucieczką obu niebezpiecznych więźniów komentowano wówczas w rozmaity sposób: jedni twierdzili, że przestępcy ci zbiegli do Bułgarji, według innych znów wersyj przedostać się oni mieli **na tajemniczej „czerwonej łódce" do Odessy.** Faktem jest, że obu zbiegów po kilku miesiącach znów w Rumunji aresztowano. Po odbyciu kary więziennej wszyscy trzej komuniści zostali wydaleni z granic Rumunji.

Stronnictwo komunistyczne oficjalnie w Rumunji nie istnieje, tem niemniej jednak prowadzą komuniści ożywioną agitację w najrozmaitszych organizacjach. Między innemi udało się komunistom pozyskać znaczne wpływy w założonej niedawno „Lidze do walki z terorem". Jeden z przywódców Ligi, kandydat na profesora uniwersyteckiego T. Marin, od dłuższego już czasu znajduje się pod nadzorem policyjnym, gdyż istnieje podejrzenie, że jest on członkiem nielegalnej organizacji komunistycznej. Stwierdzono, że u Marina odbywają się zebrania konspiracyjne przy udziale dwu, lub trzech nieznanych komunistów. Dochodzenie policyjne wykazało, że komunistami tymi są: Borys Szczepanow i Paweł Tkaczenko. Szczepanow jest, jak się okazało, **kuzynem Rakowskiego,** a w swoim czasie został on przez sądy rumuńskie skazany in contumatiam na 10 lat ciężkiego więzienia.

Dzięki usilnej akcji śledczej policji bukaresztеńskiej udało się niedawno wykryć **miejsce schadzek komunistów.** Wywiadowcy policyjni stwierdzili, iż komuniści zbierają się zazwyczaj w rowach podmiejskich w pobliżu cmentarza. Pewnego dnia otrzymała policja informacje, że wieczorem odbędzie się w jednym z tych rowów zebranie komunistów. Na miejsce to wydelegowano niezwłocznie silny oddział policji, który do wieczora miał pozostać w ukryciu. O północy usłyszeli policjanci tajemnicze sygnały, a po chwili z ciemności wynurzyły się trzy postacie, które skierowały się wprost do jednego z rowów. Policjanci przybliżyli się niepostrzeżenie do rowu, a jeden z nich wezwał komunistów, by niezwłocznie się poddali. Na wezwanie to **odpowiedziano z rowu gradem strzałów rewolwerowych.** Między komunistami a policjantami wywiązała się zacięta walka, w rezultacie której aresztowano dwuch niebezpiecznych komunistów, a mianowicie Tkaczenkę i Szczepanowa. Jak się następnie okazało, obaj oni przyjechali do Rumunji z rozkazu trzeciej międzynarodówki.

Ruch komunistyczny w Rumunji stale słabnie, szczególnie w Siedmiogrodzie i w starem królestwie. Wiedzą o tem kierownicy międzynarodówki, i dlatego właśnie wysyłają do Rumunji swych agentów, którzy mają uratować sytuację. Emisarjusze bolszewiccy organizują w Siedmiogrodzie i na terenie t. zw. starego królestwa rumuńskiego jaczejki komunistyczne zaś w Bessarabji zakładają organizacje szpiegowskie.

Ponieważ Szczepanow i Tkaczenko nie mieli najmniejszego pojęcia o tem, że policja rumuńska wie o ich egzystencji, przeto nie stosowali oni żadnych środków ostrożności, dzięki czemu **do rąk władz dostał się bardzo obfity materjał.** W Bukareszcie przeprowadzono rewizje w 20 mieszkaniach prywatnych, w których odbywały się potajemne zebrania komunistów, a wszędzie znaleziono cały szereg listów, z których władze rumuńskie dowiedziały się szereg ciekawych i cennych nad wyraz szczegółów w tej sprawie. Dzięki energicznej bardzo akcji policji państwowej zadano nielegalnemu ruchowi komunistycznemu w Rumunji cios bardzo dotkliwy. Aresztowania wśród komunistów rumuńskich trwają w dalszym ciągu.

Ogólno-polska konwencja węglowa.

W dniu 25 b. m. zaszedł wypadek ogólniejszego dla gospodarki państwowej znaczenia. Mianowicie podpisany został w Katowicach akt zawarcia **Ogólno-Polskiej Konwencji Węglowej** na przeciąg czasu dłuższy, jak ten, na jaki dotychczasowe konwencje byby zawierane. Po odpisaniu aktu odbyła się w Królewskiej Hucie, w hotelu Polskim, skromna biesiada, na której główni kierownicy przedsiębiorstw górniczych wszystkich części polskiego zagłębia węglowego mieli sposobność osobiście się zetknąć i bliżej wzajemnie się zapoznać.

Wygłoszono tam dwie mowy programowe: pierwszy przemawiał prezes Konwencji Ogólno-Polskiej, a zarazem prezes Konwencji Górno-Śląskiej, tajny radca dr. Williger, drugim mówcą był wiceprezes Ogólno-Polskiej Konwencji Węglowej, a prezes Dąbrowsko-Krakowskiej inż. P. B. Markiewicz. Przewodnią myślą obu przemówień była potrzeba zapoznania się bliższego ze sobą i ścisłego zjednoczenia na gospodarczym gruncie całego polskiego przemysłu węglowego. Spotkały się one z ogólnem zrozumieniem i aplauzem.

Dymisja ks. Panasia.

Znany ze swego wystąpienia po wypadkach majowych w kościele garnizonowym przy ul. Długiej ks. Józef Panaś, legjonista, szef dusz pasterskich O. K. X Przemyśl, został, na żądanie ministra spraw wojskowych J. Piłsudskiego zwolniony z zajmowanego stanowiska i oddany do dyspozycji Kurji Biskupiej Wojsk Polskich.

Walki w Turkiestanie.

Według urzędowych wiadomości sowieckich oddziały armji czerwonej odniosły w obwodzie Amu-Darjińskim wielkie zwycięstwo nad znanym przywódcą powstańców turkiestańskich Ibragim Bekem. Wojsko sowieckie otoczyło oddziały Ibragim-Beka w okolicach Wachczy i po zaciętej walce zmusiło oddziały te do poddania się. Ibragim-Bek zdołał ukryć się. Wielu oficerów byłej armji rosyjskiej, którzy walczyli po stronie powstańców, zabito lub wzięto do niewoli.

Św. Stanisław Kostka.

Wczoraj w stolicy Polski, Warszawie, rozpoczęły się uroczystości z powodu 200-ej rocznicy kanonizacji św. Stanisława Kostki. W związku z tem podajemy krótki życiorys tego patrona młodzieży.

Św. Stanisław Kostka urodził się w Rostkowie gminy Chojnowo, ziemi Płockiej w październiku 1550 r. Rodzicami jego byli Jan Kostka, starosta Zakroczymski i Małgorzata z Kryskich z Drobnina. Św. Stanisław wychowany był w otoczeniu prawdziwie katolickiem, pomimo szerzącej się wówczas w całej Polsce reformacji pobożna matka rozwinęła w nim szczególniejsze nabożeństwo do Najświętszej Panny, co wyrobiło w młodzieńcu niezwykłą skromność i cnotliwość.

W czternastym roku życia, św. Stanisław wraz ze starszym swym bratem Pawłem, oddany był przez rodziców do Kollegjum OO. Jezuitów w Wiedniu. Początkowo nauki szły mu opornie, lecz dzięki pilności, stał się jednym z najlepszych uczniów, naukę zwykł łączyć z nabożeństwem, ulubionem jego tematem do wypracowań był najczęściej jakiś pochwalny tytuł Matki Bożej.

Gdy w roku 1565 ces. Maksymiljan II odebrał Jezuitom konwikt, bracia Kostkowie zamieszkali z dwoma krewnymi w mieście, w domu zagorzałego protestanta Kimberkera na Kühnmark. Tu brat i towarzysze Stanisława, oddali się weselemu i światowemu życiu a nie mogąc św. Stanisława nakłonić do tegoż samego sposobu życia, dokuczali mu nieraz w sposób okrutny. Walka z otoczeniem i cierpienia wyrobiły w Stanisławie dziwną, jak na młodzieńcze jego lata, dojrzałość ducha i stałość charakteru, nie ujmując bynajmniej słodyczy i skromności. Niebawem świętość ta zaczęła się objawiać dziwnymi znakami, niejako promieniować nazewnątrz. W grudniu 1566 r. Stanisław Kostka ciężko zachorował. Martwił się bardzo, że prawdopodobnie zejdzie z tego świata, nie opatrzony św. Sakramentami. Lecz Bóg wysłuchał gorących jego modłów, ukazali się dwaj aniołowie, niosący Komunję św. i w ich towarzystwie św. Barbara. Rano św. Stanisław ku ogólnemu zdziwieniu wstał zdrów zupełnie, od tej jednak chwili powziął myśl wstąpienia do zakonu OO. Jezuitów. Zwrócił się więc z prośbą o przyjęcie do o. Magyusza, prowincjała Austrji, zarządzającego jednocześnie świeżo powstałymi w Polsce domami, lecz napotkał odmowę. Prosił o poparcie kardynała Commendoniego, również napróżno. Wtedy za radą jednego z zakonników w największej tajemnicy, udał się do Augsburga prosić prowincjała Niemiec Górnych, Piotra Kanizyusza o przyjęcie do zakonu. Nie zastawszy prowincjała, udał się do Dylingi i tam wreszcie przez o. Kanizyusza został poddany próbie i przeznaczony do wykonywania najniższych usług w konwikcie. Tu przebywszy pewien czas św. Stanisław w towarzystwie dwuch innych nowicjuszów został wysłany do Rzymu, gdzie ostatecznie dnia 28 października 1567 r. był przyjęty, w 17 roku życia, do zakonu OO. Jezuitów przez św. Franciszka Borgiasza, ówczesnego jenerała zakonu.

Ojciec św. Stanisława, nie doceniając łaski Bożej, jaka w jego synu się okazała, w surowym liście zgromił go za wstąpienie do zakonu, wysłał do Rzymu syna Pawła, by ten nakłonił brata do powrotu do stanu świeckiego. Zanim jednak Paweł Kostka przyjechał do Rzymu, św. brat jego już nie żył. Zasnął w Panu w uroczystość Wniebowzięcia Najśw. M. P. 15 sierpnia o godzinie 3 w nocy 1568 r. nie zdążywszy złożyć ślubów zakonnych.

Chwila śmierci była zarazem początkiem czci św. Stanisława. Już w r. 1570 wyszedł w Krakowie pierwszy żywot świętego napisany przez Grzegorza Lambora. Cześć ta w Polsce wzmogła się znacznie wskutek niezliczonych łask, jakie zarówno jednostki prywatne, jak i kraj cały otrzymywały za przyczyną św. Stanisława, pod opiekę którego udawano się w chwilach niebezpieczeństw.

Wobec coraz więcej szerzącego się kultu św. Stanisława Kostki Papież Klemens X w r. 1670 zezwolił na odmawianie pacierzy kapłańskich ku jego czci, a w r. 1674 ogłosił go błogosławionym patronem Polski. Wreszcie Papież Klemens XI wydał dekret kanonizacyjny, wyznaczając dzień 13 listopada na obchód uroczystości św. Stanisława Kostki. Solenny obrząd kanonizacyjny odbył się 31 grudnia 1726 r.

Owoc energji jednego człowieka.

ORGANIZACJE SPOŁECZNE OTRZYMAJĄ POMIESZCZENIA.

Rozwój miast Zagłębia zarówno w czasach przedwojennych, jak i po wojnie, nie szedł z wielu przyczyn w odpowiednim kierunku, skutkiem czego miasta nasze nie posiadają nietylko niezbędnych urządzeń, lecz i dostatecznej liczby domów, dzięki czemu głód mieszkaniowy daje się szczególnie we znaki w naszej dzielnicy.

W obecnych czasach jakiekolwiek locum można zdobyć tylko za grube odstępne, ludzie zaś, nie posiadający na to środków, muszą gnieździć się w nieodpowiednich mieszkaniach, skazani na tysiące niewygód i przykrości.

Jeżeli trudno przeciętnemu śmiertelnikowi zdobyć mieszkanie, to cóż można powiedzieć o różnych instytucjach społecznych i kulturalnych, które z minimalnych składek, jak zwykle nielicznych członków, nie mogą opędzić niezbędnych potrzeb, natomiast kwestja zdobycia odpowiedniego pomieszczenia pozostaje w sferze nieziszczalnych marzeń. A przecież w wielu wypadkach rozwój danej instytucji jest w dużym stopniu uzależniony od posiadania należytego locum, gdzieby członkowie mogli się zbierać i omawiać swe sprawy, gdyż brak tego punktu koncentracyjnego sprowadza zanik działalności danej instytucji, sprowadzając życie jej do marnej wegetacji.

W podobnych warunkach z uznaniem powitać należy wszelkie kroki, zamierzające do usunięcia tej bolączki i jeżeli na pochwałę zasługuje zbiorowy wysiłek jakiejkolwiek placówki kulturalno-oświatowej, starającej się o zdobycie własnego lokalu, to z tem większem uznaniem podnieść trzeba zasługi jednostek, które nie oglądając się na niczyją pomoc, własnym staraniem dążą do szlachetnego celu.

W Dąbrowie np., upośledzonej najwięcej pod każdym względem, brak lokali jest tak dotkliwy, iż poza resursą i gmachem Stow. robotników chrześcijańskich, ani jedna instytucja nie posiada odpowiedniego pomieszczenia.

Bolączkę tę rozwiązała pomyślnie inicjatywa, dobra wola i przedsiębiorczość jednego człowieka. Mianowicie, przy ul. Sobieskiego stoi obszerny budynek po byłych koszarach. Dom ten, skutkiem pozostawienia go od szeregu lat na pastwę losu, przedstawiał obraz ruiny, gdyż prócz murów nic więcej nie było, okna bowiem, drzwi, podłogi i inne sprzęty dawno już rozgrabili „dobrzy ludzie".

Budynek ten jest własnością Tow. franko-polskiego.

Znany działacz i prezes koła Z. L. N. p. inż. Stadnicki, widząc ciągłe borykanie się szeregu potrzebnych i pożytecznych instytucyj, które z braku lokalu nie mogły się rozwijać, zajął się gorąco tą sprawą. Po długich staraniach i zabiegach udało mu się wydzierżawić wspomnianą ruderę, którą postanowił przerobić na odpowiednie pomieszczenie dla szeregu placówek społecznych.

Tylko silna wola i gorące oddanie się sprawie mogły dokonać tak znacznego dzieła. Instytucje, które mają znaleźć pomieszczenie w tym domu, dały potrosze pieniędzy oraz pomoc w postaci robotników, sił technicznych i materjału, poczem wzięto się z zapałem do pracy.

Walący się budynek odremontowano i znaczną część robót już wykonano. Całość wywiera imponujące wrażenie. Budynek jest zupełnie zabezpieczony od pożaru, gdyż zbudowany jest z cegły i żelaza.

Poza dużą salą o powierzchni 400 mtr. kw. gdzie odbywać się będą przedstawienia, popisy, zjazdy i t. p. oraz mniejszą salką, o powierzchni 70 mtr. kw. na ćwiczenia i zebrania, budynek zawiera szereg pokoi, w których znajdą pomieszczenie: Sokół, Z. L. N. Związek hallerczyków, związek „Praca Polska", Narodowa organizacja kobiet, oraz drużyna harcerska, mająca do swej dyspozycji świetlicę i pokój na drukarnię. Jak bowiem wiadomo, drużyna dąbrowska, jedyna w Polsce posiada własną drukarnię.

Poza tem jest pokój na czytelnię, telefon, nie mówiąc już o szatniach i t.p. ubikacjach. Koszt remontu i przebudowy wyniósł około 20 tysięcy zł. Roboty trwają w dalszym ciągu i prawdopodobnie przy końcu września odbędzie się uroczyste poświęcenie i oddanie do użytku tak potrzebnego gmachu, którego powstanie przynosi prawdziwą chlubę jego twórcy, p. inż. Stadnickiemu.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

28 Sobota

Dziś Augustyna B. W.
Jutro Ścięcie gł. św. Jana
Wsch. słońca 4.23
Zach. „ 6.57

TEATR MIEJSKI.

Poranek w kinie „Udziałowym".

W nadchodzącą niedzielę 29 bm. w kinie „Udziałowym" o godz 11 i pół przed południem punktualnie, odbędzie się poranek dla dzieci i młodzieży. Całkowita zmiana programu. Prócz trzech arcywesołych dwuaktowych komedyj filmowych, na scenie urozmaicony program z udziałem ulubieńców dziatwy: M. Jastrzębskiego, E. Karasińskiego, T. Ortyma i malutkiego Pawełka Dudzińskiego. Atrakcją będzie występ żywego Pata i Patachona, którzy specjalnie przybyli do Sosnowca, aby opowiedzieć naszym milusińskim nadzwyczajne swe przygody. Ponadto piosenki o junakach, bajki Makuszyńskiego, Hertza, krzyżówki z nagrodami. Ceny miejsc od 30 gr.—2 zł.

Teatr w Będzinie.

W niedzielę 29 b. m. punktualnie o godzinie 2 popołudniu w kinie „Corso" odbędzie się poranek dla dzieci i młodzieży. Program zawiera trzy dwuaktowe komedje filmowe, oraz występ artystów teatru miejskiego w Sosnowcu: M. Jastrzębskiego, E. Karasińskiego, T. Ortyma i ulubieńca naszej naszej dziatwy Pawełka Dudzińskiego. Atrakcją będzie występ specjalnie przybyłych do Zagłębia świetnych komików Pata i Patachona, którzy opowiedzą nam osobiście o swoich przygodach. Ponadto całkowicie uczy program piosenek, bajek, Krzyżówki z nagrodami. Bilety u p. Czerwińskiej. Ceny miejsc od 30 gr.—2 zł.

Teatr w Maczkach.

Dziś o godz. 8 i pół wiecz. w sali „Kultura" odbędzie się jeden występ Zrzeszenia Artystów Teatru Miejskiego w Sosnowcu, którzy wystąpią w świetnej rewji „Ona ma coś" z udziałem żywych znakomitych komików Pata i Patachona. Rewja operetkowa składa się z 12 części. Bilety w bibljotece „Kultury".

Pożegnanie.

Szanowny Panie Redaktorze!

Prowadząc przez szereg lat teatr w Zagłębiu, dziś, opuszczając je, pozwalam sobie podziękować przedewszystkiem Tobie, Szan. Panie Redaktorze za gościnne dla mnie łamy „Iskry", jak również Szan. Publiczności i wszystkim sympatykom, oraz przyjaciołom, którzy przyczyniali się do rozwoju teatru polskiego w Zagłębiu. Dziś więc, żegnając Was, proszę przyjąć moje najszczersze zapewnienie, że pamięć o Was dodawać mi będzie bodźca do dalszej pracy.

Z szacunkiem
Henryk Czarnecki.

Sosnowiec, dnia 27.8.26 r.

Zamieszczając powyższy list wieloletniego dyrektora teatru w Sosnowcu, uważamy jednocześnie za swój miły obowiązek życzyć mu powodzenia na zaszczytnem stanowisku dyrektora teatru w Grudziądzu, gdzie dyr. Czarnecki przenosi się na stałe.

Do życzeń tych bezwątpienia przyłączą się wszyscy bywalcy teatru, oceniający pracę dyr. Czarneckiego, który mimo ciężkich warunków dla placówki artystycznej, potrafił zwycięsko łamać wszelkie przeszkody.

Osobiste.

Naczelnik więzienia w Sosnowcu p. Franciszek Gielniewski powrócił z urlopu i przystąpił do urzędowania.

Skutki onegdajszego huraganu w Sosnowcu.

Onegdajszy huragan, jaki przeszedł nad powiatem Będzińskim i Olkuskim pociągnął ofiary w ludziach także w Sosnowcu. Na ul. Wiktora przewrócił się płot, który przygniótł przechodzącą wówczas 14-letnią Bronisławę Jóźwiak. Jóźwiakównę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Sielcu.

Przy ul. Daleckiej uderzył piorun w dom nr. 32. Skutkiem uderzenia zostali lekko ranni: Markowski Karol, zamieszkujący w tym domu oraz kuzyn jego Żur Witold. Oprócz tego został uszkodzony sufit i dach domu, potłuczone okna i ramy. Przy ul. Rudnej został przewrócony przewód elektryczny.

Godne naśladowania

W dniach ostatnich pani Marja Ciechanowska, właścicielka dóbr „Grodziec", wydzierżawiła od miejscowego obywatela F. Orpycha cały dom mieszkalny, położony u stóp góry św. Doroty, w którym zamierza urządzić wzorową ochronę dla dzieci i szwalnię dla kobiet pod kierownictwem SS. Passjonistek.

Czyn ten dziedziczki Grodźca jest godny publicznej pochwały, nie wątpimy też iż spotka on się z prawdziwem uznaniem miejscowej ludności robotniczej, której dziatwa pod kierunkiem wykwalifikowanych SS. Passjonistek znajdzie należytą opiekę, a ich matki naukę szycia i kroju.

Podziękowanie.

Zarząd Komitetu Ratunkowego w Niwce składa za naszem pośrednictwem podziękowanie robotnikom kop. „Jerzy" za złożenie znaczniejszych składek na odżywianie biednych dzieci.

W miesiącu lipcu i sierpniu złożone kwoty następujące:

Robotnicy wydziału górniczego 528 zł. 93 gr., robotnicy wydziału powierzchni 224 zł. 38 gr., robotnicy wydziału mechanicznego 112 zł. 51 gr., razem 865 zł. 82 gr.

Zarząd Komitetu Ratunkowego dziękuje jednocześnie wszystkim tym pp. urzędnikom kop. „Jerzy", którzy wraz z p. Zofją Kamińską zorganizowali i przeprowadzili zbiórkę.

Powrót kompanji grodzieckiej z Częstochowy

W ubiegły poniedziałek wieczorem pociągiem osobowym powróciła do Będzina z Częstochowy kompanja z Grodźca w liczbie 230 osób. W drodze powrotnej przez miasto pątnicy odwiedzili kościół parafjalny w Będzinie, a następnie wolnym krokiem z księżmi i orkiestrą na czele przez Gzichów skierowali się na szosę grodziecką. Na spotkanie kompanji w połowie drogi przyjechał ks. prob. Grzeliński, strażacy z pochodniami, dzieci z wieńcami, oraz licznie zebrane rodziny pątników.

Pątnicy w Częstochowie zwiedzili Wystawę rolniczo - przemysłową, przyczem znana już ze swych występów w Częstochowie grodziecka orkiestra wiejska została zaproszona na Wystawę, gdzie miała sposobność przygrywać licznym i z dalekich stron przybyłym gościom.

Nadmienić należy, iż pątnicy korzystali z przyznanej im przez Warszawską Dyrekcję kolejową zniżki taryfy w wysokości 33 proc. tam i z powrotem.

Szkoda, że ten dawny zwyczaj zbiorowych pielgrzymek na Jasną Górę w naszem Zagłębiu zanikł prawie zupełnie.

Pod adresem policji.

Od pewnego czasu kupiectwo zgromadzone w halach tow. „Rozwój", przy ul. Modrzejowskiej, zanosi próżno skargi i zażalenia do powołanych czynników o ukrócenie niedozwolonego handlu bez patentu łodziom, grupującym się samowolnie w bramach targu. Nie dość, że tamują przejście zainteresowanym i zaczepiają łobuzersko, przynosząc ujmę kupiectwu, ale konkurowanie uliczne kończą krwawemi bójkami. Stały posterunek policyjny, uchroniłby kupiectwo jak i napastowaną publiczność od wybryków niepożądanych, i przywróciłby normalny stan w handlu, a Urząd skarbowy zyskałby w ten sposób nowych płatników.

Co to ma znaczyć?

W związku z notatką, zamieszczoną w „Iskrze" pod powyższym tytułem, z zainteresowanych sfer rodzicielskich otrzymaliśmy list następujący:

W nr. 191 „Iskry" ukazała się pod nagłówkiem „Co to ma znaczyć?" korespondencja, atakująca pryw. seminarjum nauczycielskie żeńskie, istniejące na terenie Zagłębia, które, jak się zdaje, stoi komuś na przeszkodzie w robieniu interesów własnych. Wobec tego stwierdzić należy przedewszystkiem, że seminarjum to nie jest traktowane „jako przedsiębiorstwo dochodowe, nie troszczące się o los swych wychowanek", lecz przeciwnie, jest ono prowadzone przez osobę nieposzlakowaną, której przyszłość młodzieży leży na sercu, czego dowodem są jej usilne starania o odpowiednie lokale i ich należyte urządzenie, jak również dobór odpowiednich sił nauczycielskich, przyczem opłaty szkolne są minimalne, to też rodzice posyłają swe córki do zakładu tego z pełnem zaufaniem, a obawa, że „władze szkolne mogą nie przyznać uczelni tej praw szkół państwowych", jest płonna, gdyż nadanie praw nie obowiązuje władz szkolnych do bezwarunkowego nadawania posad. Jeżeli na posady czekać muszą absolwenci seminarjów państwowych, to będą czekały również i absolwentki seminarjów prywatnych. Aby jednak temu zapobiec, dyrekcja seminarjum czyni starania o danie wychowankom swoim takiego wykształcenia, któreby ułatwiło im obejmowanie posad również w innych zawodach i dało przygotowanie do życia praktycznego. Dlatego też rodzice, pragnący kształcić swoje córki, a nieposiadający środków na utrzymywanie ich po ukończeniu szkoły średniej ogólnokształcącej w uczelniach wyższych, wolą oddawać je do uczelni, zapewniających poniekąd przyszłość, aniżeli do zakładów, nie dających prócz wykształcenia średniego żadnych widoków na przyszłość.

Zamieszczając w imię bezstronności powyższe wyjaśnienie, zaznaczyć należy, iż w rzeczywistości nic ono nie wyjaśnia i całkowicie pomija istotę sprawy, poruszoną w naszej notatce. (Przyp. Red.)

Katastrofa kolejowa.

W nocy z wtorku na środę o godz. 1 na dystansie Myszków — Zawiercie nastąpiło wykolejenie parowozu pociągu osobowego, zdążającego z Łodzi do Krakowa. Parowóz wyleciał z szyn wskutek uszkodzenia resorów. Dzięki przytomności umysłu maszynisty, który w porę zahamował pociąg, wykolejenie parowozu i tendra nie pociągnęło za sobą groźniejszych następstw. Nikt z jadących pasażerów nie odniósł szwanku.

Wskutek tego wypadku cały pociąg został cofnięty do Myszkowa, skąd po założeniu innego parowozu wyruszył do Krakowa z dwugodzinnem opóźnieniem.

Na dworcu w Sosnowcu.

Podróżny: — Panie kasjerze, jaka jest najniebezpieczniejsza stacja na linji Sosnowiec — Warszawa?...

Głos z okienka: — Stacja Rogów...

Podróżny: — To poproszę w takim razie dla mnie o bilet do Koluszek, a dla mojej teściowej do Skierniewic.

Uważać na pieniądze.

Od pewnego czasu coraz częściej spotyka się w obiegu fałszywe 10-złotówki na których fabrykę dotąd jeszcze nie natrafiono. Otóż onegdaj niejaki Bartoszek Karol, zam. w Świętochłowicach, ul. Królewsko-hucka 1, kupując bilet w kasie stacyjnej w Sosnowcu, usiłował zapłacić za niego fałszywą 10-złotówką. Kasjer, zauważywszy, że jest o falsyfikat, zawiadomił o powyższem policję, która przeprowadza dochodzenie, w jaki sposób Bartoszek stał się właścicielem fałszywych pieniędzy.

Zaznaczyć należy, iż w ostatnich czasach ukazała się w Zagłębiu znaczna ilość fałszywych banknotów 10-złotowych, to też ludność powinna być ostrożna i nie przyjmować podejrzanych pieniędzy, a przedewszystkiem nie brać pieniędzy od ludzi nieznanych, którzy na ulicach, jarmarkach i dworcach kolejowych w różny sposób rozpowszechniają falsyfikaty.

Głosy publiczne.

Kwiatek biurokratyczny.

Otrzymujemy list następujący:

Dnia 10 lipca r. b. przybył do mego mieszkania w Gołonogu sekwestrator Urzędu Gminy Olkusko-Siewierskiej p. Rolnik i zażądał odemnie zapłaty grzywny zł. 6.50, którą też na miejscu uregulowałem.

W sobotę zaś, dnia 21 b. m. przybył znowu ten sam sekwestrator i powtórnie zażądał zapłaty tej samej sumy zł. 6.50, a gdy przedstawiłem mu kwit z uiszczenia już tej sumy z tego samego tytułu wykonawczego z jego właśnie podpisem, zaczął różnymi wykrętami wycofywać się z tego przykrego położenia i nie przyznając mi atoli racji chciał różnemi groźbami wymusić odemnie powtórnie tę samą grzywnę, co mu się jednakże nie udało i rzucając na wsze strony groźby opuścił moje mieszkanie.

Pragnąłbym tylko uprzejmie zapytać jego władzę przełożoną:

1) czy koniecznem jest, aby każdy obywatel utrzymywał w domu stale i starannie całe archiwum wszelakich papierów i dokumentów urzędowych, by móc w razie powtórnego żądania tych samych należności okazać się niemi?

2) Czy uiszczono kwoty nie bywają zapisane do odnośnych ksiąg, a to celem zapobieżenia dwukrotnemu pobraniu a nawet wymuszeniu od biednego obywatela ciężko zapracowanego grosza?

3) Kiedy nareszcie Władze przełożone położą kres temu maltretowaniu obywateli przez pierwszego lepszego urzędnika typu p. Rolnika?

Alfons Calicki.

Co dziś zobaczy p. wojewoda?

ULICA, CZY ŚMIETNIK!

Dziś przybywa do Sosnowca

p. wojewoda Manteufel,

który zwiedzi roboty miejskie.

Rano pan wojewoda przyjedzie do gmachu Magistratu, który, jak wiadomo, mieści się przy ul. Warszawskiej.

Na wstępie więc p. wojewoda będzie miał

niełada obrazek porządków miejskich

w Sosnowcu. Jedna połowa ulicy Warszawskiej jest

jednym wielkim śmietnikiem...

pełnym liści kapusty i woniejących odpadków. Jest na niej również kałuża, której sam widok przyprawia o mdłości.

Przy ulicy tej stoją budy tyłem do śmietnika. Budy te są tak wstrętne, tak nieestetyczne, że trudno uwierzyć, iż stoją one w środku stutysięcznego miasta.

Przykro nam, że musimy się rumienić ze wstydu wobec dzisiejszego gościa.

Jeszcze o duchu w Brudzowicach.

Z DZIEJÓW CIEMNOTY.

W tych dniach daliśmy szczegółową relację z

sensacji wiejskiej w Brudzowicach,

gdzie „duch" przez usta 11-letniej Elżbiety Bańskiej wydawał przedziwne rozkazy rodzinie Bańskich.

Między innemi „duch" kazał Bańskim kopać dół głębokości 10 metrów. Na dnie tego dołu

mają spoczywać skarby,

zakopane przez babkę Elżbietki.

Kopanie tego dołu przerwano, okazało się bowiem, że na głębokości kilku metrów jest kamień, co było poważną przeszkodą do ukończenia rozpoczętej pracy.

Obecnie dowiadujemy się, że „duch" znowu nawiedził dziewczynkę i kategorycznie

nakazał dalsze kopanie dołu.

Przytem zastrzegł, aby nikt z kopiących dół

nie miał na sobie różańca ani szkaplerza.

Cała ta historja brudzowicka może wywołać śmiech, ale z drugiej strony musi wzbudzić poważne refleksje na temat ciemnoty naszego ludu.

Ciemnota ta jest tembardziej godna zastanowienia się, że rzecz z „duchem" nie odbywa się gdzieś w błotach i lasach poleskich, ale na zachodzie Polski, w jednej z najgęściej zaludnionych i

niezupełnie niecywilizowanej części Polski,

mianowicie w powiecie Będzińskim.

kiehka, dowiaduje się, iż po bilet, który podług napisu miał dostać w tej kasie, musi udać się do kasy po przeciwnej stronie.

W sprawie egzaminów szkolnych.

Jak się dowiadujemy, w związku z odroczeniem roku szkolnego z powodu rzekomej epidemji szkarlatyny, został również przesunięty termin egzaminów we wszystkich szkołach, które egzaminy zamierzały uskutecznić w okresie od 1 do 15 września.

Po co istnieją napisy.

Przed okienkami kas kolejowych w Sosnowcu istnieją napisy, informujące dokąd w danej kasie można nabywać bilety. Tymczasem okazuje się, iż napisy te nie odpowiadają prawdzie, gdy bowiem podróżny wyczekał się już w kolejce i dotarł nareszcie do okienka, dowiaduje się, iż po bilet, który podług napisu miał dostać w tej kasie, musi udać się do kasy po przeciwnej stronie.

Wygląda to na kpiny z publiczności, boć nic łatwiejszego, jak zmienić napisy. Tymczasem nie raczy nikt się tem zająć i interesanci spacerują po wszystkich kasach, nie wiedząc, gdzie faktycznie można nabyć potrzebny bilet.

Awanturnicza kobieta.

Siemieniec Zofja, zam. w Sosnowcu ul. Pańska 27, znana dobrze policji ze swego zachowania się, została wczoraj dwukrotnie pociągnięta do odpowiedzialności: za nietaktowne zachowanie się w urzędzie, oraz za czynny opór i znieważenie słowne policjanta. Awanturnicza Zofja powinna nareszcie uspokoić się i nie dawać powodu policji do interesowania się nią, gdyż może się to dla niej niebardzo przyjemnie skończyć.

Peruka przyczyną awantury.

Onegdaj wynikła awantura między Borensztajn Natalją zam. w Sosnowcu, Pilsudskiego 122, a Szczerowską Mendlą. Przyczyną awantury było przywłaszczenie peruki, wartości 18 zł. przez Szczerowską na szkodę Borensztajnowej oraz pobicie tej ostatniej. Wojowniczą Mendlę uspokoiła policja, spisując odpowiedni protokuł.

Ze sportu.

Sosnowiec-Będzin. Dziś na boisku Ż. K. S. „Hakoach" w Będzinie o godz. 4 min. 30 po poł. odbędą się zawody w piłkę nożną drużyn reprezentacyjnych miast Sosnowca i Będzina. W skład drużyny miasta Sosnowca wchodzą gracze B-klasowych klubów „Sosnowiec" i „Victorja". Drużyna miasta Będzina składać się będzie z graczy B-klasowych klubów „Hakoach" i „Zagłębianka". Zawody te zapowiadają się niezwykle ciekawie i budzą duże zainteresowanie. O godzinie 3 przedmecz.

Jutro na temże boisku w Będzinie odbędą się zawody rewanżowe wyżej wymienionych drużyn reprezentacyjnych, poprzedzone również przedmeczem.

Bieg kolarzy na przełaj. Zarząd S. T. C. przypomina wszystkim jeżdżącym na rowerach, że w dniu dzisiejszym o godz. 6 wieczorem upływa termin zapisów do biegu okrężnego na przełaj (Cyclopedestre). Zapisy na starcie nie będą przyjmowane, zatem śpieszcie wszyscy kolarze do sekretarjatu Klubu, ul. 3-go Maja 15 i zgłoście swoje nazwiska na liście zawodników.

Do dnia wczorajszego zapisało się zaledwie kilku zawodników i to z klubu S. T. C., a przecież wyścig ten jest dla wszystkich jeżdżących na rowerach. Czemu przypisać taką opieszałość, taki brak zapału u naszych sportowców? Czy to obawa konkurencji kilku kolarzy z klubu S. T. C., którzy nie są tak mocni w tym biegu, jak w wyścigach klasycznych? Szanse w tym bowiem biegu są prawie równe dla wszystkich, tak dla wytrenowanych kolarzy, jak i nietrenowanych specjalnie, albowiem bieg ten wymaga przeważnie zręczności, indywidualnej orjentacji i sprytu.

Jeszcze raz zaznaczamy, że bieg ten jest typu wojskowego, a nie jest biegiem szosowo-kolarskim. Zwycięża ten, kto wykaże najlepszy czas i zdrowy stan zdrowia.

Protektorat nad pow. biegiem łaskawie raczył przyjąć zastępca starosty p. Cz. Kowalski. Zbiórka kolarzy S. T. C. punktualnie o 1 p.p. u p. Zalegi.

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

Zdrada przyjaciółki i... gitara.

Zastanawiałem się właśnie cobym zrobił, gdyby tak przyszedł do mnie któryś z przyjaciół i siadając z kudłami na stole, oznajmił mi z miną nieszczęsną, że zdradziła go dziewczyna.

Nie wiem napewno, ale przypuszczam, że spadłbym odrazu z fotela. Taki fenomenalny wypadek? Zdarza się przecież w życiu uczciwego człowieka zaledwie niespełna tysiąc razy i to od święta.

— Szczęśliwcze! — wykrzyknąłbym rozgłośnie, zaczem porwawszy się z pościeli, zacząłbym tańczyć z przyjacielem najpierw farandolę, później kankana, polkę „oj-ra", obertasa, na zakończenie zaś szibera, jako że taniec ten szczególnie jest rozkoszny.

Cóż, kiedy nie każdy zdradzony szczęśliwiec może się cieszyć i skakać. Taki np. p. Henryk Z. zupełnie nie miał ochoty do okazywania radości. Od miesiąca prowadził flircik z panną Anielcią M., stał się podobny do cienia swego pradziadka zapewne ze zbytniego szczęścia, aż tu w chwili, gdy zdawało się, że wszystko zostało pomyślnie zlikwidowane, stała się tragedja prawdziwa.

Oto panna Anielcia nie chciała mu zwrócić gitary, którą pożyczyła w początkach flirciku.

— Na czem będę grał wieczorami?... — tłumaczył jej biedny p. Henryk.

— Na grzebieniu...

Pan Z. podał skargę do sądu, pisząc między innemi:

„... i proszę bardzo Wysokiego Sądu o przykładne ukaranie panny Anieli M...., bo chociaż rad jestem, że opuściła mój dom nareszcie, to w myśl przysłowia od łyczka do rzemyczka zabierze ona dzisiaj gitarę, a jutro skrzypce, pojutrze zaś fortepian, a potem to już sam Pan Bóg wie co jeszcze i założy sobie sklep muzyczny z cudzej krwawicy..."

Panna M. w myśl wyroku musi zwrócić gitarę i już prawdopodobnie „z cudzej krwawicy" nie założy... sklepu, przynajmniej „muzycznego", zaś p. Henryk może się teraz oddać niczem niezamąconej radości, gdyż „ona" opuściła jego dom nareszcie...

Lek.

Kronika Olkuska.

Wystawa szkolna

Od 26 do 30 bm. włącznie otwarta jest wystawa robót uczniowskich w państwowej szkole rzemieślniczo-przemysłowej, przy ulicy Górniczej Godziny dla zwiedzających: 9 — 12 przed poł. i 2—5 popoł.

Odczyt.

W sobotę, dn. 28 bm. o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się odczyt p. Adamczyka, słuchacza uniw. warszawskiego, p. t. „Tragizm duszy Piłsudskiego". Odczyt odbędzie się w Domu robotniczym

Interwencja

Onegdaj interwenjowali w Inspektoracie szkolnym i Radzie szkolnej powiatowej prezes Dozoru szkolnego gminy Kidów wraz z wójtem tej gminy, w sprawie pozostawienia w Kidowie dotychczasowej 7-io klasowej szkoły powszechnej, w której, z rozporządzenia władz szkolnych, mają być skasowane ostatnie dwie klasy. P. inspektor przyrzekł w tej sprawie poparcie.

Nowa Rada gminna w Sławkowie.

Wobec zrzeczenia się starej Rady gminnej w Sławkowie, wybrano nową Radę, składającą się z następujących osób: pp. Jana Materki, Jana Janika, Konst. Dziurzyńskiego, Jana Bednarskiego, Jana Liszki, Leona Jarosa, Andrzeja Matuszczyka, Franc. Ziętka, Jana Cieślika, Wincentego Kozę, Jakóba Janeczka i Piotra Łakomskiego.

Z całej Polski.

LINJA LOTNICZA ŁÓDŹ — KRAKÓW.

Wojewoda krakowski Darowski czyni usilne starania, celem uruchomienia linji lotniczej Łódź—Kraków. Linja ta będzie prawdopodobnie uruchomiona w najbliższym czasie.

LWÓW WALCZY Z EPIDEMJĄ SZKARLATYNY.

W syndykacie miejskim we Lwowie odbyła się konferencja w sprawie epidemji szkarlatyny. Kierownik dep. zdrowia woj. Lwowskiego, dr. Mikołajski, zakomunikował, że we Lwowie w rb. po dzień 14 sierpnia zapadło na szkarlatynę 985 osób, z czego 101 zmarło. W całem woj. Lwowskiem było 2183 wypadków szkarlatyny, w tem 312 śmiertelnych, w liczbie tej przeważa znacznie ludność żydowska. Najliczniejsze wypadki szkarlatyny były z końcem czerwca i z początkiem lipca, od którego to czasu daje się odczuć przesilenie epidemji. Stwierdzono, że dotychczasowe wyniki szczepień zapobiegawczych przeciw szkarlatynie zachęcają do dalszego stosowania, gdyż wśród należycie zaszczepionych żadna osoba dotąd na szkarlatynę nie zapadła. Ministerjum spraw wewn. wyasygnowało dalszy kredyt na zorganizownie drugiej kolumny szczepień, która rozpocznie w najbliższym czasie działalność.

BUDOWA PORTU LOTNICZEGO W ŁODZI.

W związku z szybkim rozwojem powietrznych linij komunikacyjnych i wprowadzonemi ulepszeniami, uznano za konieczne przeprowadzenie w tutejszym budującym się porcie lotniczym budowy wielkich radjowych stacyj nadawczych i odbiorczych. Budowa wobec znalezienia się Łodzi w roku przyszłym na szlaku wielkich linii powietrznych ma być przyspieszona. Roboty przy warsztatach reparacyjnych i montażowych, co ma być pierwszym etapem większych robót inwestycyjnych nad postawieniem lotnictwa łódzkiego na poziomie europejskim, zostały już rozpoczęte.

ROZBÓJNICZA SZAJKA PRZED SĄDEM.

Sąd okręgowy w Wilnie rozpatrywać będzie sprawę bandy, która w r. 1918 dokonywała zbrojnych rabunków na majątki ziemskie polskie w pow. Dziśnieńskim. Banda rabowała i paliła majątki według ustalonego planu, który dowodzi, że akcja rozbójnicza była zakrojona na szeroką skalę. Stwierdzono, iż organizatorem napadów był niejaki Berców, który zwerbował młodzież wiejską do oddziałów zbrojnych i prowadził wyprawę. W wyniku dochodzenia przeprowadzonego przez władze śledcze w stan oskarżenia postawiono 45 osób, z których 7 znajduje się obecnie w więzieniu. Na rozprawę sądową powołano około 300 świadków.

MASOWE OTRUCIE GRZYBAMI.

W Konstancinie, powiat Wyrzyski, zdarzył się wypadek masowej śmierci z powodu otrucia grzybami. Po spożyciu grzybów zmarł 13-letni chłopiec nazwiskiem Szpot, następnego dnia zmarła w strasznych męczarniach jego siostra, w dwa dni później w Wyrzysku dwie pozostałe siostry. Pogrzeb odbył się przy masowym udziale publiczności.

STRASZNY POŻAR.

W miejscowości Grossendorf, powiat Puck, którego część należy do Niemiec, wybuchł straszny pożar. W ciągu 4 godzin spaliła się cała wieś tak, że pozostała tylko kupa gruzów. Ofiarą płomieni padło prócz inwentarza i zbiorów, 26 dużych gospodarstw. Spaliło się 200 świń, 50 krów, 40 koni. Wszelkie połączenia telefoniczne uległy zniszczeniu. Ofiar w ludziach niema.

ZEZWIERZĘCENIE.

W miejscowości Brzoza powiat Toruński, strażnicy rzeczni Lein i Burzyński zauważywszy nad Wisłą dwuch braci Walickich, podejrzanych o kradzież i niedozwolony połów, podpłynęli do nich łodzią i bez dania ostrzeżenia z odległości 15 kroków położyli czterema strzałami obu trupem. Następnie zaś rzucili nieszczęśliwe ofiary do Wisły. Morderców aresztowano i odstawiono do więzienia w Toruniu.

ROZBUDOWA STACJI SUWAŁKI. W związku z zawarciem umowy ramowej pomiędzy Polską a Niemcami i wzmożeniem się eksportu węglowego i drzewnego przez Suwałki, stacja Suwałki położona o 28 klm. od granicy niemieckiej ma być w najbliższym czasie rozszerzona i dostosowana do potrzeb eksportu, jako stacja wymienna.

Wielka sensacja w małem mieście.

SPROFANOWANIE SALI RADY MIEJSKIEJ.

Żychlin, jedno z najmniejszych miast w Kongresówce, położone w powiecie Kutnowskim, ma nielada sensację.

Sprofanowano salę posiedzeń rady miejskiej, a „zbrodni"

dopuścił się

ławnik magistracki, p. Wawrzyniak.

Oto co zaszło:

Pewien bogobojny mieszkaniec Żychlina, przechodząc nocą obok gmachu magistratu, spostrzegł światełko w oknie parterowem.

Zaciekawiony wdrapał się na framugę, przyłożył

oko do szyby

i ujrzał rzadki widok.

W sali posiedzeń, na stole, pokrytem zielonem suknem, stała butelka koniaku, leżały sardynki, wędliny, pieczywo, a na wszystko padały promienie świeczki wetkniętej w kałamarz.

Za stołem siedział radny Wawrzyniak i

trącał się

kieliszkiem z żoną ogólnie szanowanego obywatela miasta.

Wieść o odkryciu lotem błyskawicy rozniosła się po Żychlinie. Ludność wyległa z domów. Burmistrz złapał się za głowę, naczelnik straży ogniowej przywdział hełm i

pas z halabardą,

komendant posterunku policyjnego zarządził ostre pogotowie, a organista chciał uderzyć w dzwony na alarm.

Gdy do sali posiedzeń wkroczył mąż wiarołomnej niewiasty, uwodziciel ratował się ucieczką przez okno od podwórza. Stwierdzono, że miał

dorobiony klucz

od budynku. Randka nie była pierwszą, bowiem w śmietniku wykryto kilka butelek po koniaku tej samej marki.

Rozumie się, że wszyscy obywatele Żychlina zapałali świętem oburzeniem. Nagwałt zwołano

walne posiedzenie

rady miejskiej.

Po szeregu przemówień radny dr. Sutkowski przedstawił wniosek o wykluczenie p. Wawrzyniaka.

Wniosek przeszedł większością głosów.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Eksport masła z Polski.

Istny przewrót odbywa się obecnie w dziedzinie krajowej produkcji masła. Jeszcze w pierwszej połowie roku ubiegłego wwóz masła do Polski przewyższał znacznie nasz wywóz, gdy w drugiej połowie tegoż roku wywóz stopniowo przewyższa wwóz, który w bieżącym roku spada do ilości znikomych, jednocześnie rośnie z miesiąca na miesiąc w zawrotnem niemal tempie eksport masła polskiego zagranicę. W styczniu rb. eksportowano z Polski masła 83 tony, importowano zaś 2 tony, w lutym wywieziono 87 ton, wwieziono 5 ton, w marcu eksportowano 96 ton (wwóz 5 ton), w kwietniu eksportowano 240 ton (wwóz 1 tona), w maju eksportowano 238 ton (wwóz 2 tony). Czerwiec i lipiec wykazują dalszą wybitnie zwyżkową tendencję. Przyjmując cenę hurtową masła eksportowanego na 6 zł. kg. otrzymamy wartość naszego wywozu w ostatnim miesiącu sprawozdawczym na 2 miljony zgórą złotych polskich. Biorąc pod uwagę dalszą zwyżkę eksportu w przybliżeniu można obliczyć ilość eksportowanego w rb. masła na conajmniej 2.000 ton, co reprezentuje wartość 12 miljonów zł. polskich.

Rozwój tej gałęzi produkcji zawdzięczamy propagandzie instytucyj rolniczych w kierunku organizowania mleczarń spółdzielczych na wsi, zrzeszających zarówno obory wiejskiej jak miejskiej własności. Obecnie, nie licząc mleczarń prywatnych, pod kierunkiem Inspektoratu Spółdzielni gospodarczej C. T. R., od którego czerpiemy te wiadomości, prosperuje przeszło 600 mleczarń spółdzielczych w Polsce. Z tej liczby w rb. Inspektorat założył 86, a spodziewa się założyć do końca roku jeszcze 100 do 120.

Niezwykle ważną dla podniesienia produkcji masła jest kwestja wydajności mleka u krów, która u nas jest jeszcze nader nikła, wynosi bowiem przeciętnie około 1000 litrów rocznie (w Danji—2.500) od krowy. Jeżeli podniesiemy wydajność chociażby do 1.500 litrów, co jest możliwe w najbliższej przyszłości, to przy 6 miljonach krów w Polsce otrzymamy nadwyżkę masła wartości 450 miljonów złotych polskich. Cała ta nadwyżka łatwo znajdzie rynki zbytu w Niemczech, Austrji, Czechach, szczególnie zaś w Anglji, gdyż pojemność tego rynku jest olbrzymia. Obecnie eksportujemy do wszystkich tych państw po cenach o 30 proc. niższych od masła holenderskiego i duńskiego.

W zrozumieniu znaczenia tej gałęzi produkcji, Ministerjum rolnictwa użycza długoterminowych nisko oprocentowanych kredytów na budowę nowych mleczarń. Kredyty te pokrywają 75 proc. kosztów budowy.

KRONIKA GOSPODARCZA.

RACHUNEK BANKU POLSKIEGO W „FEDERAL RESERVE BANK". Bank Polski otrzymał depeszę radjową z „Federal Reserve Bank" w Nowym Jorku, zawiadamiającą o otrzymaniu dnia 21 sierpnia 1926 r. w całości i w zupełnym porządku przesyłki 38 skrzyń, zawierających banknoty dolarowe na sumę 3 miljony 300 tysięcy dolarów, a wysłanych dnia 10 sierpnia 1926 r. z Warszawy do Ameryki. Transport powyższy, wysłany z Gdańska statkiem „Lituania", konwojowało dwuch starszych urzędników Banku Polskiego.

Banknoty dolarowe, skupione w lipcu r. b., przesłał Bank Polski wprost do Ameryki, celem zapisania wymienionej sumy na swój rachunek, którym będzie mógł odpowiednio dysponować. Przesyłkę taką uskutecznił Bank Polski z własnej inicjatywy poraz pierwszy. Również i „Federal Reserve Bank", jako bank emisyjny, otrzymał zapewne poraz pierwszy tak duży transport banknotów dolarowych, zebranych przez europejski bank emisyjny. Tego rodzaju wymianę banknotów zapoczątkował Bank Polski, który w ciągu niespełna roku zdołał spłacić nietylko uzyskany kredyt 10 miljonów dolarów, lecz ponadto był w możności przesłania nadmiaru banknotów dolarowych z kraju wprost do Ameryki i to do instytucji emisyjnej.

Zaznaczyć należy, że koszta bezpośredniej przesyłki pod konwojem własnych urzędników, łącznie z asekuracją, są mniejsze od prowizji, płaconej przy zamianie banknotów na kabel.

ODZNACZENIA DLA WYSTAWCÓW NA WYSTAWIE W CZĘSTOCHOWIE. Komisja sędziów po zbadaniu niektórych działów Wystawy, przyznała w pierwszym dniu przeglądu cały szereg odznaczeń dla wystawców.

Medale złote otrzymali: majątek Wienice pod Włocławkiem bar. Kronenberga za barany rasy Ramboullet, hr. K. Raczyński ze Złotego Potoku za hodowlę pstrągów, Centr. wojsk. szkoła podkowniczą za eksponaty podków, kopyt i urządzenie konkursu kucia podków, Biuro sprzedaży soli Min. skarbu za wzorowe urządzenie kiosku z eksponatami salin państwowych, „Hanka" fabryka czekolady w Siemianowicach za cukry i czekolady, Józef Kujawa fabryka wódek w Poznaniu za likier „Rejtan", Kłomnicka fabryka cykorji za wysokiej jakości cykorję, Spółka akc. wielkich pieców i zakładów Ostrowieckich za wagon wąskotorowy i wywrotkę oraz za eksponaty.

Medale srebrne otrzymali: P. Dębski fabryka czekolady w Częstochowie za cukry i czekolady, L. Dębski młyn i fabryka makaronu w Łodzi za gatunki makaronu, „Ostrów" młyn w woj. Poznańskiem za mąkę żytnią i pszenną.

Giełda warszawska.

Warszawa, 27 8. sierpień.

(Notowanie w złotych.)

Nowy Jork — 9.02
Dolar — 8.99
Londyn — 43.88
Paryż — 25.90
Wiedeń — 127.70
Praga — 26.77
Włochy — 29.60
Szwajcarja — 174.50
Holandja — 361.15
Belgja — 24.90
Sztokholm — 241,85

Giełda zbożowa.

POZNAŃ, dnia 27-8 1926 r. Żyto 32.00—33.00 Pszenica 43.00—46.00 Jęczmień browarowy 30.50—33.50 Owies 25,50—25,50 Mąka żytnia 70 proc. stand. w workach 50,50 Mąka żytnia 65 proc. stand. w workach 52,00 Mąka pszenna 65 proc. 68.50—71,50 Ziemniaki jadalne — Ziemniaki fabryczne

Usposobienie mocne.

KATASTROFALNY REZULTAT WYBORÓW.

Prezes centralnej sowieckiej komisji wyborczej Mołotow wygłosił na posiedzeniu rady komisarzy ludowych mowę, oceniającą wyniki tegorocznych wyborów do sowietów miejskich i wiejskich.

Mołotów zaznaczył, że włościaństwo zamożne, t. zw. „kułaki", oraz włościaństwo średnio-zamożne odegrało podczas wyborów do sowietów wiejskich wielką rolę, zajmując w tych sowietach część miejsc, przeznaczonych dla reprezentantów ludności niezamożnej oraz proletarjatu wiejskiego.

Spadek liczby miejsc, zajmowanych w sowietach wiejskich przez reprezentantów tego proletarjatu, należy uznać, zdaniem Mołotowa, za katastrofalny. Naprzykład na Kaukazie północnym ludność niezamożna posiadała w sowietach wiejskich 59 proc. ogólnej liczby mandatów. Obecnie posiada tylko 22 proc. Komuniści stanowili w tym samym obwodzie 69 proc. liczby prezesów sowietów wiejskich, obecnie stanowią tylko 36 proc. Niemniej ujemnie z punktu widzenia komunistycznego, przedstawia się wyniki wyborów w miastach sowieckich. Istnieje 11 sowietów miejskich, w których ludność robotnicza nie posiada ani jednego reprezentanta. Mołotow postawił wniosek rozwiązania tych sowietów oraz jednocześnie wniosek o zmianie sowieckiej ustawy wyborczej. Według propozycji Mołotowa rada komisarzy ludowych miałaby pozbawić prawa wyborczego osoby, zatrudniające na wsi robotników najemnych, osoby, uprawiające handel, lub czerpiące zarobek z instytucyj i organizacyj o charakterze religijnym.

Ze świata.

POŁĄCZ OBIE RĘCE, JEDNĄ NOGĘ I DOLICZ TRÓJKĘ!

W Ameryce Południowej żyją szczepy indyjskie, których mowa jest prawie niedostępna nawet dla badaczy języków.

Istnieje tam np. szczep Lengua, który tworzy wyrazy na mocy kojarzenia wrażeń wzrokowych lub opisu pochodzenia pewnego produktu. Naprzykład: cyfra 18 nazywa się w tym języku: sohogemck-wakhla-mokeminikathlantblama.

W dosłownem tłomaczeniu oznacza to: „połącz obie ręce, jedną nogę i dolicz trójkę". Rachunek bez błędu, acz niezbyt prosty. Trudno powiedzieć, jak język musiałby się napracować, by wypowiedzieć 100 lub 1000.

A coby było, gdyby tak nad tymi biednymi lenguanczykami zawisła inflacja z jej miljonami!

Inny przykład: Masło nazywa się (ciepłe W tłomaczeniu: „tłuszcz z soków wymion krowie): waitkyramankuking-ininikipith muk! wy". Szczęście, że szczep ten nie zna jeszcze ceresu czy margaryny.

Kto ma prawo do 10.000 dolarów?

CIEKAWY PROCES NA WĘGRZECH.

Przed sądem w Debreczynie toczy się obecnie ciekawy bardzo proces, który budzi wielkie zainteresowanie nietylko w kołach prawniczych, lecz **w całem społeczeństwie węgierskiem.**

Pewna mieszkanka Debreczynu, pani Józefina Szabo, wyemigrowała przed wojną do Ameryki, gdyż nie mogła pogodzić się ze swym mężem. W Ameryce nawiązała bliższe stosunki z Grekiem, Kakodatesem, który po przyłączeniu się Ameryki do państw koalicyjnych wstąpił do armji amerykańskiej. Rząd Stanów Zjednoczonych ubezpieczył, jak wiadomo, swych wszystkich żołnierzy. Ubezpieczono więc też Kakodatesa (na 10.000 dolarów), który wyraził życzenie, by kwotę tę, o ile poległby, wypłacono pani Szabo. Kakodates istotnie **padł na froncie francuskim,** wobec czego pani Szabo otrzymać miała od rządu amerykańskiego 10.000 dolarów. W przekazaniu pieniędzy nastała jednak zwłoka, a pani w międzyczasie powróciła na Węgry.

Urzędy amerykańskie przez 5 lat poszukiwały p. Szabo, aż wreszcie stwierdzono, że mieszka ona w Debreczynie, dokąd też pieniądze jej przekazano. Kiedy pełnomocnik rządu amerykańskiego pieniądze też chciał pani Szabo doręczyć, okazało się, **iż pani S. niedawno zmarła.** Przed śmiercią zawarła ona jednak z pewnym rolnikiem, z którym utrzymywała bliższe stosunki, umowę, w myśl której w razie śmierci jednej z osób, umowę tę podpisujących, druga osoba odziedziczy majątek pieniężny zmarłego. Wobec tego rząd amerykański chciał rolnikowi temu wypłacić należnych p. S. 10.000 dolarów. Tu jednak zgłosił się **małżonek zmarłej,** p. Józef Szabo, domagając się, by 10.000 dolarów jemu wypłacono.

Żądanie swe motywował p. Szabo tem, że małżonka jego opuściła go bez uzyskania rozwodu, wobec czego jest on jedynym jej spadkobiercą. Wobec tego cała ta sprawa została przekazana sądowi debreczyńskiemu, który ją obecnie rozpatruje. Podczas rozprawy sądowej wyszło na jaw wiele bardzo ciekawych szczegółów, które, zwłaszcza w kołach prawniczych, wywołały wielką sensację. Społeczeństwo węgierskie z wielkiem zainteresowaniem oczekuje wyroku w niezwykłej tej sprawie.

Po wygnaniu z kraju ojczystego.

ROSJANIE NA KUBIE.

Członkowie 100-miljonowego narodu rosyjskiego rozrzuceni są obecnie po całym świecie. W tych dniach zamieściło wychodzące w Sofji pismo „Ruś" ciekawy bardzo artykuł, **poświęcony życiu Rosjan na wyspie Kubie.**

Na Kubie mieszka kilkadziesiąt tysięcy Rosjan, których życie jest bardzo ciężkie. Po większej części są oni robotnikami w fabrykach tytoniu, gdzie praca jest nad wyraz uciążliwa, a zarobki minimalne. Inni znów próbują szczęścia w rolnictwie, uprawiając pieprz. Jestto rzecz bardzo ryzykowna, a Rosjanie sami o tem dobrze wiedzą. „Jeśli urodzaj będzie dobry, wzbogacę się, w przeciwnym razie — pójdę żebrać", w ten sposób rozumują emigranci rosyjscy na Kubie. A przyznać trzeba, że mają oni rację. Bardzo wielu Rosjan, którym szczęście nie dopisało, znaleźli się w wielkiej nędzy, inni znów są dziś właścicielami znakomicie prosperujących gospodarstw „pieprzowych". Bardzo korzystna jest również hodowla bananów. To też nie brak na Kubie Rosjan, posiadających dość duże ogrody „bananowe". Najlepiej jednak wiedzie się tym Rosjanom, którzy pracują w ogrodach warzywnych, należących po większej części do Amerykanów. Okazało się bowiem, że **Rosjanie są znakomitymi ogrodnikami,** a specjalnie wielki talent posiadają w uprawie warzywa. Amerykanie wkrótce spostrzegli te zdolności i chętnie przyjmują Rosjan do pracy. Początkowo pracowali Rosjanie w ogrodach amerykańskich w charakterze robotników, później jednak zaczęli Amerykanie dzierżawić im swe ogrody, a nawet pożyczać pieniądze pod tym warunkiem, że połowę zarobków będą Rosjanie oddawać właścicielom ogrodów.

Jeden z Rosjan, żyjących na Kubie, postanowił poświęcić się pszczelnictwu, a dzisiaj jest on szczęśliwym posiadaczem 150 uli. Życie emigrantów rosyjskich na Kubie jest naogół bardzo ciężkie. Zwłaszcza dużo wytrwałości wymagają pierwsze czasy, gdyż tereny, które otrzymują zadarmo, są po większej części zalesione. Rosjanie muszą sami ścinać drzewa, sami muszą wykopać wszystkie pnie itd. Stwierdzić jednak należy, że wszystko to Rosjan nie zraża i że chętnie oni pracują. Wśród emigrantów rosyjskich na Kubie jest jeden 65-letni lekarz, który również prosił o przyznanie mu ziemi. O własnych siłach wyrąbał las, wykopał pnie, zorał ziemię, a dzisiaj ma dobrze prosperujący ogród z bananami. Prócz tego prowadzi małe gospodarstwo wiejskie, ma krowę, którą sam doi, kury itd.

Większość Rosjan znalazła się na Kubie jedynie dzięki przypadkowi. Emigranci ci sądzili, że z Kuby łatwiej przedostaną się do Stanów Zjednoczonych. Jednakże urzędy amerykańskie są na Kubie również bezwzględne, jak i w Europie i bardzo niechętnie udzielają zezwolenia na wjazd do Stanów Zjednoczonych.

Wieści z Rosji.

WALKA PRZECIWKO WYSOKIM OPŁATOM POGRZEBOWYM.

Sposób gospodarki rozmaitych organów ubezpieczeniowych wywołuje stałe nieporozumienie w licznych przedsiębiorstwach sowieckich. W czasach ostatnich jest w szczególności przedmiotem żywych debat sprawa opłat pogrzebowych. Według obowiązujących w Rosji przepisów otrzymuje rodzina zmarłego od towarzystwa ubezpieczeniowego 75 rb. tytułem kosztów pogrzebowych.

Otóż większość robotników protestuje przeciwko tak wysokiej taksie pogrzebowej, a szczególnie robotnice domagają się w energiczny sposób zniżenia opłaty tej na 50 rb. — zamian za to żądają robotnicy by podwyższono zasiłki dla inwalidów. W sprawie tej odbyło się niedawno w Moskwie wspólne posiedzenie delegatów robotników i przedstawicieli moskiewskiego urzędu zdrowia. Przyjęto rezolucję, która rozpoczyna się następującemi słowami: „Żywy musi jeść, a nieboszczykowi wszystko jest jedno, w jakich szatach się go pochowa".

W dalszym ciągu zawiera rezolucja cały szereg konkretnych żądań robotników sowieckich. Między innemi proponuje się założenie specjalnych instytutów pogrzebowych, które organizowałyby tanie pogrzeby ubezpieczonych robotników. Zaoszczędzone w ten sposób pieniądze przeznaczyć by się miało na zasiłki dla inwalidów.

O PUNKTUALNE PRZYCHODZENIE DO PRACY.

W jednym z ostatnich numerów moskiewskiej „Roboczej Gazety" znajdujemy ciekawą bardzo, a dla stosunków rosyjskich nad wyraz charakterystyczną korespondencję z Tuły, p. t. „My za ciebie pracować nie będziemy!" Autor korespondencji, Krylow, opisuje w jaki sposób w tulskiej piekarni konsumu robotniczego położono kres nieregularnemu przychodzeniu robotników do pracy. Zaniedbywanie obowiązków przez pracowników wspomnianej piekarni przyjmowało, zwłaszcza w miesiącach letnich, wprost zastraszające rozmiary. Robotnicy przez kilka dni z rzędu nie zjawiali się w piekarni, a swą nieobecność tłomaczyli w bardzo naiwny sposób: „Była śliczna pogoda". „Byłem pijany" i t.p.

Sprawa ta stała się wkrótce przedmiotem ożywionych debat w „jaczejce" miejscowej. Na posiedzeniach organizacyj robotniczych i na zebraniach t. zw. „bezpartyjnych" debatowano bez końca nad sposobem walki z niesumiennymi tymi pracownikami. Wreszcie przyszli robotnicy piekarni tulskiej do wniosku, że najlepiej będzie przemówić niesumiennym kolegom do sumienia. W myśl tej decyzji wszyscy robotnicy przy każdej okazji zwracali się do swych leniwych kolegów ze słowami: „My za ciebie pracować nie będziemy". Twym stałym nieprzychodzeniem do pracy, szkodzisz w pierwszym rzędzie nam. Jeśli nie chcesz pracować, porzuć pracę.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego kancelarję swą przy ul. Kołłątaja Nr 3 w Sosnowcu mający na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza iż dniu 7 września 1926 r. o godz. 2-ej popołudniu w Sosnowcu przy ul. Marjackiej pod Nr. 12 w mieszkaniu należącem do Stanisława Zórawskiego, to jest w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie ruchomości oszacowanych na 600 zł. a należących do Stanisława Zórawskiego składających się: z planina firmy „Arnold Fibiger" używane na rzecz Lewita.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

4869 Komornik Sądowy: St. Morgiewicz.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu II rewiru Sosnowieckiego kancelarję swą przy ul. Szenowskiej Nr. 28 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 7 września 1926 r. o godz. 1 popol. w Zagórzu przy ul. Szosowej w mieszkaniu Wincentego i Anieli małż. Kowalskich t. j. w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie ruchomości oszacowanych na 982 zł. a należących do Wincentego i Anieli małż. Kowalskich, składających się: z maszyny do szycia „Singer", otomany, dwuch szaf, dywanu, zegara, stołów, etażerki, żyrandola, krzeseł, konia, krowy i wozu na rzecz Maksymiljana Racinowskiego.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

4872 Komornik Sądowy: H. Michelis

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego kancelarję swą przy ul. Kołłątaja Nr. 3 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 7 września 1926 r. o godz. 12-tej min. 45 w Sosnowcu przy ulicy 3 go Maja pod Nr. 17 w mieszkaniu należącem do Tadeusza Mayerbolda to jest w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie ruchomości oszacowanych na 2 400 zł. a należących do Tadeusza Mayerbolda składających się: z mebli domowych na rzecz adw. Wolnego w Katowicach.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

4879 Komornik Sądowy: St. Morgiewicz.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego kancelarję swą przy ul. Kołłątaja Nr. 3 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 7 września 1926 r. o godz. 11 tej min. 15 w Sosnowcu przy ulicy Kołłątaja Nr. 12 w mieszkaniu i restauracji Roberta Nouwla to jest w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie ruchomości oszacowanych na 1 862 zł. a należących do Roberta Nouwla składających się: z mebli domowych i urządzenia restauracji, orkiestronu firmy „Rylski" i innych na rzecz Stanisława Musialskiego.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

4767 Komornik Sądowy: Morgiewicz.

Sprostowanie.

W ogłoszeniu w sprawie licytacji u Eugenjusza Michałowskiego, pomieszczonem w „Iskrze" z dnia 21 sierpnia b. r. mylnie podano sumę szacunkową, a mianowicie zamiast 7,120 zł. wydrukowano 1 120 zł.

4698

Ogłoszenie.

Skwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowych w Będzinie podaje do publicznej wiadomości, że w celu ściągnięcia zaległości skarbowych z Szymona Gerundblina, Arona Sapera, Abrama Jakuba Brynera Rotsztajna Lelby, Szymona Szpieglera i Szai Piurnika od godz., 10-ej rano w Będzinie, dnia 1 września 1926 r. odbędzie się publiczna licytacja dla sprzedaży ruchomości należących do nazwanych, a składających się z 10 palt damskich, kredensu, bieliźniarek, szaf dla ubrania, luster, otoman i różnych towarów oznaczonych na ogólną kwotę zł. 1575.

Sekwestrator wzywa licytantów o stawienie się w oznaczonym terminie z gotówką.

4870 Sekwestrator Skarbowy Wompel.

Będzin, dnia 25 8 1926 r.

Ogłoszenie.

Sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat Skarbowych w Będzinie podaje do publicznej wiadomości, że w celu ściągnięcie zaległości Skarbowych z Szmula Krzesiwo, Abrama Kajzera, Dawida Herszlinkiela, Abrama Llajmana i Joachima Sztrochlica od godz. 10-tej rano w Będzinie dnia 30 sierpnia 1926 r. odbędzie się publiczna licytacja dla sprzedaży ruchomości należących do nazwanych, a składających się z papierów, bielizny, szaf, luster, otoman, i t. p. oszacowanych na ogólną kwotę zł. 1500.

Skwestrator wzywa licytantów o stawienie się w oznaczonym terminie z gotowką.

4874 Sekwestator Skarbowy Wompel.

Będzin, dnia 25-8 1926 r.

Ogłoszenie.

Sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowych w Sosnowcu podaje do wiadomości publicznej, że w celu ściągnięcia zaległości skarbowych z Edmunda Moszkowskiego odbędzie się w I terminie licytacja publiczna dnia 30-go sierpnia 1926 r. o godzinie 11 ej rano przy ul. Dęblińskiej 7. dla sprzedaży ruchomości należących do nazwanego a składających się z 44 mtr. pasa Balota i 100 metrów węża do wody.

Sekwestrator wzywa licytantów o stawienie się w oznaczonym terminie z gotówką.

4878 Sekwestrator Wapaniały.

Sosnowiec, dnia 23 sierpnia 1926 r.

Ogłoszenie.

Sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowych w Sosnowcu podaje do wiadomości publicznej że w celu ściągnięcia zaległości skarbowych z Mendla Szapiry odbędzie się w I terminie licytacja publiczna dnia 30 sierpnia 1926 roku od godziny 11 rano, przy ul. Piłsudskiego 20, dla sprzedaży ruchomości, należących do nazwanego, a składających się z mebli domowych.

Sekwestrator wzywa licytantów o stawienie się w oznaczonym terminie z gotówka.

Sekwestrator Wspaniały.

Sosnowiec, dnia 23 VIII 1926 r. 4868

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, rewiru Olkuskiego, zamieszkały w Olkuszu na zasadzie art. 1033 U. P. C. ogłasza, że w dniu 13 września 1926 r. o godz. 10 tej rano w Olkuszu w fabryce wyrobów aluminjowych i metalowych „Lender i Syn" odbędzie się sprzedaż 70 kg. naczyń aluminjowanych, oszacowanych na 700 zł. stanowiących własność tejże fabryki na zaspokojenie pretensji firmy „Lariach Mönnichsche Petrowitzer Sodafabrik et Co" z mocy tytułu wykonawczego Sądu Okręgowego w Sosnowcu z dnia 19 listopada 1925 r. za N. C. 585/25.

4875 Komornik sądowy Wewerek.

Ogłoszenie.

Sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowych w Będzinie podaje do wiadomości publicznej, że w celu ściągnięcia zaległości skarbowych z firmy „Bartnik i Jaskólski" od godz. 10 tej rano w Dąbrowie Górniczej przy ul. Sienkiewicza Nr. 3 odbędzie się licytacja publiczna dnia 1 września 1926 r. dla sprzedaży ruchomości należących do nazwanych, a mianowicie, 1) Auta osobowego starego z oponami, 2) dwuch dywanów, 3) otomany, 4) szafy dębowej na ubranie, 5) Kredensu pokojowego, 6) Bieliźniarki z lustrem, 7) Stołu pokojowego, 8) Sześciu krzeseł, 9) Toalety z trzema lustrami, 10) Biurka, 11) Lamp wiszących, 12) Aparatów telefonicznych, 13) 100 płyt „Maksimat", 14) Maszyny do pisania i t. p.

Skwestrator wzywa licytantów o stawienie się w oznaczonym terminie z gotówką.

4877 Sekwestrator Binkiewicz.

23 8 1926 r.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Sprzedam harmonję stolikową, motocykl jedno-cylindrowy. Dąbrowa, Starodąbrowska 20, Madej 4855-1

Poszukuje się pompy parowe systemu „Worthlngtona" „śr. ¼", do zasilania lokomobili, łącznie z kompletem kurków parowych oraz kotwami fundamentowemi. Oferty kierować do administracji pod „Pompa". 4830-1

Jasna, dębowa, elegancka sypialnia w całości lub pojedyńczo zaraz do sprzedania. Wiadomość „Iskra" Dąbrowa. 4857-1

Wino mszalne butelkowo i na garnce—światło kościelne pełne tuleratowe, nadsławkowe ,stoczki poleca Jan Misiorski Będzin Kołłataja 30

Naboje myśliwskie rewolwerowe, flobertowe, śrut, gilzy, kapszony na sezon poleca Jan Misiorski, Będzin, Kołłątaja 30. 4-6 -2

Kupię za gotówkę domek murowany w dobrym stanie, z wolnem mieszkaniem, w Sosnowcu lub Modrzejowie w cenie 5 — 6 tysięcy zł. Zgłoszenia do Administracji „Iskry" pod „Zaraz". 4862-2

Kupię lub wynajmę w Sosnowcu lokal powierzchni do 300 mtr² nadający się na fabryczkę. Oferty do filji „Iskry" w Zawierciu pod „Fabryka". 4864-2

Pianino krzyżowe, koncertowe firmy Seiler sprzedam. Barenblat. Będzin, Kołłątaja 30. 4897

Samochód 6 osobowy „amerykański" po generalnym remoncie z nowym obiciem skórzanym na dobrych gumach za przystępną cenę natychmiast do sprzedania. Sosnowiec Niwka kopalnia „Orion" telef. 107. 4889

Kupię kufer podróżny w możliwym stanie. Wiadomość „Iskra" Sosnowiec. 4-8-

Prawdziwie łady w dobrym stanie i nie drogi garnitur salonowy i gabinetowy jak i wiele innych gustownych przedmiotów poleca: Centralny skład mebli nowych i używanych. B. Błotniewski, 3 Maja 7. 4885-2

Kupię okazyjnie pianino albo krótki fortepian. Oferty z podaniem cen E. Kalisz Sosnowiec, Nowopogońska 24 4880-

Kompletna wyprzedaż: krawatów, bielizny, trykotaży, „Jegera" swetrów, bluzek Cegłowski 3 Maja 11. 4867 2

Lokale.
10 groszy za wyraz.

Do odstąpienia dwa pokoje frontowe na Warszawskiej 10. Wiadomość w zakładzie fryzjerskim, Żmuda Warszawska 10. 4755-2

Pokój do wynajęcia vis a vis gimnazjum Prusa. Orla 18, Marbs. 4846

Pokój dla ucznia niedaleko gimnazjum do wynajęcia. Wiadomość Administracja 4885

Mieszkanie trzy pokoje z kuchnią w Sosnowcu do wynajęcia od zaraz. Zgłoszenia adm. „Iskry" pod „Dogodne Warunki". 4881-2

Różne.
10 groszy za wyraz.

Kursa kroju teoretyczne i praktyczne otwarte za pozwoleniem Śląskich władz. Przyjmuję zapisy na krótko i długo terminową kwalifikację. Lekcje 1 września. Po ukończeniu kursu wydaja świadectwa. Katowice ul. Słowackiego 1. 4851

Instytut muzyczny w Katowicach przeniesiony na ul. Teatralną 7, i tel. 1515 przyjmuje od 23 sierpnia spisy uczni do wszystkich klas teoretycznych i praktycznych. Prospekty wysyła się bezpłatnie. Zniżki kolejowe. 40 -2

Krawcowa przyjmuje: kostjumy, palta, suknie, a także dziecinne i bieliznę męską. Sosnowiec, Sielecka 8, Maszczyńska 4791-1

Przybłąkał się pies czarny bez ogona i uszów. Do odebrania Dąbrowa 19. 4854

Posady i prace.
zaofiarowane 10 groszy za wyraz

Nowe Towarzystwo handlowe, poszukuje poważnego i zdolnego przedstawiciela. Szczegółowe oferty z odpisami świadectw i podaniem życiorysu, prosimy adresować: Sosnowiec, skrzynka pocztowa nr. 41 4917-

Poszukiwany zdolny pomocnik majstra do odlewów kuto-lanych, Zakłady Przemysłowe H. Czechowski. Sosnowiec. 4891-1

Potrzebna zdolna prasowaczka od zaraz. Pralnia Małachowskiego 14. 4880-2

Nauka i wychowanie.
10 groszy za wyraz.

Stenografji wyucza listownie szybko tanio. Redakcja stenografa Polskiego, Warszawa, Szczygla 12. Żądajcie bezpłatnych prospektów. 20

Nauczycielka rutynowana udziela lekcji u siebie w domu, dorosłym i dzieciom w kompletach od lat 6-ciu i wzwyż. Piłsudskiego 64, II piętro

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Skradziono książeczkę wojskową na nazwisko Nowak Franciszek ul. Dębowa 53 4815-1

G... zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU Będzin. 48..-1

25-go-VIII skradziono 1) dowody osobiste Z. Stempkowskiego i K. Stempkowskiej, 2) książeczka wojskowa Z. Stempkowskiego wydana przez PKU Sosnowiec.

Skradziono książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec na imię Antoni Ciak 4823-1

Unieważniam zaginiony weksel w dniu 13 sierpnia 1926 r. z wystawienia Izrael Hersz Haper na zlecenie N. Blassa na sumę zł. 293,70 płatny dnia 31 sierpnia r. b. w Sosnowcu przy ulicy Modrzejowskiej 43

Z... Jana i Anny z Głowackich zgubiła dowód osobisty wydany przez Starostwo Olkuskie. 4849-2

Gęgnotek Stefan w drodze z Grodźca do Będzina zgubił browning systemu Dreyse kal. 7,65 nr. 142,157 Łaskawy znalazca zwróci do Filji „Iskry" Grodziec za wynagrodzeniem. 4851-2

Wondkowi Marcinowi skradziono książkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec. 4850-2

Stanisław Kowalski zgubił dowód osobisty, wydany przez gminę Kro...

Zaginęło świadectwo przemysłowe Jadwigi Rzepa, wydane przez Urząd Skarbowy Sosnowiec. 4893-3

Kazimierz Sowiński zgubił portfel z zawartością karty broni i karty łowieckiej, które unieważnia. 4894-

Centrala: Sosnowiec REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Deblińska 1. Tel. 79.

Filje: Będzin, Małachowskiego 7 — Dąbrowa, Sobieskiego 3. Tel. 12. — Zawiercie, 3 Maja 27. — Grodziec, ul. Będzińska.

Redaktor Tadeusz Usiela. Drukarnia „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, ul. Dęblińska 1. Wydawcy Sp. Akc. „Kurjer Zachodni", ul. Dęblińska 1.